№ 54 Rok. XVI Włocławek, wtorek 8 marca 1938 r. Cena 10 gr.

Express Kujawski

ADMINISTRACJA
Przedmiejska 20
Telefon № 11-00

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rekopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Siewcy teroru

Poznań, 7. 3.

T. zw. „Stronnictwo Narodowe" reklamuje się ustawicznie jako czynnik, dążący do zaprowadzenia ładu i praworządności w kraju. Pod lada pretekstem i przy każdej okazji podkreśla, że pragnie zniszczyć ośrodki anarchii, reprezentowane przez komunizm, masonerię, żydostwo. W swej gorliwości odmawia nawet nietylko innym ugrupowaniom politycznym, ale i organom państwowym prawa do konkurowania choćby z nim w tych aspiracjach. Poprostu: endecja — wedle swej hałaśliwej autoreklamy — to jedyna oaza solidności obywatelskiej.

Tupet, z jakim głosi się te hasła, jest wprost proporcjonalny do ich obłudności. Nie trzeba sięgać do pierwszych lat Niepodległości — okresu bezprzykładnych walk z Naczelnikiem Piłsudskim, zakończonych zamordowaniem śp. Prezydenta Narutowicza — aby wykazać całe zakłamanie tego obozu. Wystarczy przypomnieć „myślenicką akcję" Doboszyńskiego prowokatorską postawę w zajściach wileńskich i „spontaniczne rozbijanie zebrań wszelkich innych ugrupowań. Przede wszystkim zaś na uwagę zasługuje tutaj warcholizowanie życia akademickiego, czego tak jaskrawy przykład mieliśmy na ostatnim walnym zebraniu „Bratniej Pomocy" Studentów Uniwersytetu Poznańskiego, odbytym w ub. sobotę.

Nie mamy zamiaru przeceniać ani tej instytucji samopomocowej ani znaczenia endeckich popisów na jej terenie. Pomijamy też tak znamienną drobnostkę, jak to, że warcholstwo uprawia tutaj młodzież inteligencka, a więc — przypuszczać wypada — najwartościowsza pod względem umysłowym i moralnym grupa „Stronnictwa Narodowego". Chcemy tylko unaocznić symptomatyczną, typową metodę walki z przeciwnikami. Bo — przypominamy — fakty, które wskazujemy, są jaskrawe, ale wcale nie odosobnione.

Otóż zebranie to odbywało się w atmosferze niesłychanego teroru. Wybrany głosami endeckimi przewodniczący całkowicie ignorował regulamin obrad, przy czym dopiero interwencje u obecnego tam kuratora „Bratniej Pomocy" odnosiły skutek. Bez należytej albo i żadnej reakcji pozwalano znieważać mówców mniejszości, dopuszczanych z trudem do głosu, co zresztą nie miało żadnego znaczenia wobec ciągłej wrzawy zmobilizowanych stronników endecji. A kiedy wobec padających z trybuny obelg i ulicznych wyzwisk część młodzieży chciała demonstracyjnie opuścić salę, przygotowane bojówki nie pozwoliły nikomu wyjść. Spieszącego z interwencją kolegę skatowano nieomal do utraty przytomności. Dopiero oświadczenie wzburzonego kuratora, który zagroził wezwaniem policji, uspokoiło napastników. Zaznaczyć trzeba, iż powszechnie mówiono, że na salę wpuszczano nieuprawnionych, o ile byli zwolennikami endecji.

Tak zachowywała się na zebraniu akademickim młodzież endecka, posiadająca — mniejsza z tym, w jaki sposób ściągniętą — większość. Gdzież tu poczucie jakiejkolwiek praworządności? Jakżeż wygląda konfrontacja haseł z postępowaniem? A nie od rzeczy będzie dodać, że większość ta zupełnie spokojnie mogła wszak przeforsować swoje żądania. Widać tedy, że endecja stosuje teror niezależnie od potrzeby — poprostu z zasady.

W świetle takich faktów patetyczne deklamacje endecji o poszanowaniu prawa zakrawają wręcz na kpiny. Posmaku oszustwa nabierają różne wiece i masówki, urządzane przeciwko komunie, w której interesie leży wytwarzanie atmosfery gwałtów w Polsce.

Pewna część społeczeństwa nie orientuje się dostatecznie w istotnym charakterze działalności t. zw. „Stronnictwa Narodowego". Rzeczą odpowiedzialnych za ład w Rzeczypospolitej czynników być musi tedy uświadomienie ogółu co do tego w sposób, nie pozostawiający żadnych wątpliwści. (eb)

Minister Beck w Rzymie

Rzym, 7. 3. (PAT).

Wczoraj o godz. 19,30 przybył do Rzymu minister spraw zagranicznych Beck z małżonką. Wraz z ministrem przyjechali: dyrektor gabinetu ministra p. M. Łubieński, wicedyrektor departamentu politycznego MSZ. p. J. Potocki, oraz sekretarze osobiści Siedlecki i Starzeński. Od Wenecji towarzyszył min. Beckowi ambasador R. P. przy Kwirynale dr. A. Wysocki.

Na przyjęciu min. Becka i osób towarzyszących mu dworzec rzymski udekorowano sztandarami polskimi i włoskimi Przejścia od pociągu do dworcowej sali recepcyjnej wyłożono dywanami, ściany dworca ozdobiono orłami polskimi i krzyżami sabaudzkimi. Drzwi wejściowe oraz salę recepcyjną upiększono wiązankami kwiatów o barwach narodowych polskich i włoskich.

Ministra Becka i osoby mu towarzyszące przybyli powitać ze strony włoskiej min. spraw zagr. hr. Ciano, min. stanu sekretarz generalny partii faszystowskiej Starace, wicemin. spraw zagr. Bastianini z małżonką, podsekret. stanu w prezydium rady ministrów Medici del Vascello, gubernator Rzymu ks. Colonna, dowódca korpusu rzymskiego gen. Siciliani, szef sztabu milicji gen. Russo, prefekt prowincji Presti, sekretarz federalny partii Serena, przedstawiciel min. Rocco, szef protokółu min. Cortini.

Ze strony polskiej obecni byli, ambasadorowa Wysocka, urzędnicy ambasady R. P. przy Kwirynale, charge d'affaires przy Watykanie Jankowski z małżonką, konsul generalny Mazurkiewicz z małżonką, ks. biskup Dybowski, prałaci polscy, licznie reprezentowana kolonia świecka i duchowna oraz polscy dziennikarze Zjawili się również przedstawiciele prasy włoskiej i międzynarodowej.

W chwili nadejścia pociągu oświetlonego potężnemi reflektorami, orkiestra kompanii honorowej odegrała hymn — „Jeszcze Polska nie zginęła".

Min. Beck po przywitaniu się z oczekującymi go dostojnikami, przeszedł wraz z osobami towarzyszącymi przez salę recepcyjną przed dworzec, gdzie powitany został fanfarami oddziałów garnizonu rzymskiego, które sprezentowały broń Cały plac dworcowy był rzęsiście iluminowany i dekorowany sztandarami polskimi i włoskimi. Chorągwie powiewały również na ulicach wiodących przez miasto. Liczne tłumy publiczności, stojące za szpalerami karabinierów i policji w mundurach galowych, wznosiły okrzyki na cześć Polski, min. Becka i Mussoliniego.

Serdeczne przyjęcie

Rzym, 7. 3. (od specj. kor. ATE).

Na czas pobytu w Rzymie ministra spraw zagr. Becka rząd włoski oddał do jego dyspozycji wspaniały pałac, położony za miastem w pobliżu forum Mussoliniego, nazywający się „Villa Madama". Minister Beck i pani Beckowa zamieszkali w tym pałacu.

„Villa Madama" zbudowana została dla kardynała Juliusza dei Medici, późniejszego Papieża Klemensa VII. Pierwszy rzut planu tego pałacu skomponował Rafael, projekty zaś zrealizował jego uczeń Giulio Romano. Położona na wzgórzu, otoczona pięknym parkiem, „Villa Madama" jest budowlą dwupiętrową. Najsłynniejszą jej częścią jest wielka kryta logia, nad którą wznosi się kopuła. Loggia ta uchodzi za jeden z najwspanialszych zabytków tego rodzaju. Parter zajmują salony recepcyjne, podczas gdy na piętrze znajdują się apartamenty mieszkalne, wszystkie urządzone meblami, pochodzącymi przeważnie z epoki, kiedy „Villa Madama" była zamieszkiwana.

Nazwę „Villa Madama" pałac ten otrzymał za czasów, kiedy „pani" („madama") Małgorzata austriacka, córka Karola V zakupiła go w chwili zawarcia małżeństwa z ks. Parmy, Oktawianem Farnese. Stąd też pałac ten posiada drugą nazwę „Farnesina", mniej jednak używaną, w Rzymie bowiem jest kilka zabytków, związanych z nazwiskiem rodziny Farnese.

Entuzjastyczne przyjęcie zgotowane wczoraj wieczorem polskiemu ministrowi spraw zagranicznych przez władze i ludność stolicy Włoch, było wyrazem, jakie znaczenie do tej wizyty przywiązują tutaj, a zarazem manifestacją serdecznych uczuć, które naród włoski żywi dla Polski. Ceremoniał przyjęcia, program pobytu polskiego ministra spraw zagr. w Rzymie, wykraczający daleko poza ramy protokółu, stosowanego w wypadkach wizyt ministrów spraw zagranicznych, jest dalszym podkreśleniem szczególnej wagi oraz specjalnego charakteru wizyty oficjalnej polskiego męża stanu.

Punktem kulminacyjnym dzisiejszego dnia pobytu min. J. Becka w Rzymie będzie audiencja, na której o godz. 18 przyjmie ministra spraw zagranicznych Polski — Mussolini. Wieczorem Mussolini wydaje w Pałacu Venezia galowy obiad. Liczba 240 osób, zaproszonych na ten bankiet, daje nam pojęcie o ramach, w jakiech odbywają się przyjęcia wydane z okazji mizyty ministra polskiego. Po obiedzie odbędzie się raut, na który zaproszono tysiąc osób.

Dziś w godzinach rannych min. Beck złożył swój podpis w księdze audiencjonalnej w pałacu królewskim, poczem złożył dwa wieńce w Panteonie, jeden na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz drugi na grobie poległych faszystów i przy poimnku Marszałka Piłsudskiego. Po tych ceremoniach min. Beck złożył pierwszą wizytę o godz. 11 włoskiemu ministrowi spraw zagr. hr. Ciano w pałacu Chigi. Po tej pierwszej wizycie oficjalnej rozpoczną się pierwsze rozmowy polityczne.

„Polska strażnikiem cywilizacji europejskiej

Głosy prasy włoskiej o wizycie

Rzym, 7. 3. (PAT)

Prasa w dalszym ciągu zamieszcza artykuły powitalne, poświęcone wizycie min. Becka.

„Voce d'Italia" stwierdza, że pobyt min. Becka w Rzymie będzie nową manifestacją przyjaźni, łączącej Polskę z Włochami. Polityczne zbliżenie Polski i Włoch opiera się przede wszystkim na realistycznym charakterze polskiej polityki zagranicznej. Niedawno oświadczenia min. Becka na temat Ligi Narodów zapoczątkowały nowy proces wyjaśniania stosunków poszczególnych państw do organizacji genewskiej. W rezultacie automatyzm zobowiązań ligowych został zawieszony i tendencje zmierzające do uczynienia z Ligi Narodów bloku ideologicznego zostały zahamowane. Polska, jak i Włochy przeciwne są blokom ideologicznym Ponadto Polska bez przystępowania do paktu antykomunistycznego zajmuje jednak stanowisko antykomunistyczne, zwalczając komunizm w ramach swojego państwa.

Dziennik czyni porównania bitwy pod Warszawą w r. 1920 z odsieczą wiedeńską króla Sobieskiego w r. 1683., podkreślając, że rozgromienie armii bolszewickiej przez Marszałka Piłsudskiego uratowało Europę przed bolszewizmem. Przytoczywszy opinię lorda d'Abernona o decydującym dla dziejów świata znaczeniu bitwy warszawskiej, „Voce d'Italia" pisze: Dzisiejsza Polska zajmuje na wschodniej rubieży Europy stanowisko strażnika cywilizacji europejskiej. Dzięki swej potężnej armii i wielkiej rozrodczości 35 milionów mieszkańców i terytorium rozleglejszego, niż Włochy, staje się coraz donioślejszym czynnikiem równowagi w systemie wielkich mocarstw europejskich. Między Włochami a Polską istnieją w dziedzinie spraw politycznych przede wszystkim problematy natury ogólnej.

Wydanie niedzielne półoficjalnego „Giornale d'Italia" zamieszcza artykuł, stwierdzający, że z podobnego ujęcia przez Włochy i Polskę zasad polityki europejskiej, wynika naturalna solidarność pomiędzy obu państwami. Zarówno Włochy jak i Polska przeciwne są tworzeniu bloków ideologicznych. Polska stoi na straży kultury europejskiej, na wschodniej granicy Europy i staje się coraz bardziej czynnikiem równowagi w systemie mocarstw europejskich. Zarówno Włochy jak i Polska wykazują przy tym liczne punkty styczności. Pomimo, że oba państwa nie posiadają wspólnej granicy, da się niejedno jeszcze dokazać.

Kongres Polaków w Niemczech

Wspaniała manifestacja jedności i miłości braterskiej

Berlin, 7. 3. (PAT)

Wczorajszy pierwszy Kongres Polaków w Niemczech był podniosłą manifestacją zwartości ludu polskiego. Olbrzymia sala berlińskiego Theater des Volkes wypełniła się po brzegi przybyłymi na kongres delegatami ze wszystkich okolic Niemiec. Z powodu braku miejsca w sali, mogącej pomieścić tylko 5.000 osób, około 2.000 delegatów nie mogło już wziąć udziału w obradach. Zwracały uwagę stroje ludowe poszczególnych dzielnic, a więc Śląska Opolskiego, Warmii, Mazurów, Ziemi Malborskiej, Babimojskiej, Międzyrzeckiej itd. Na święto tutejszych Polaków zjechali przedstawiciele ludności polskiej z innych krajów europejskich, mianowicie z Czechosłowacji, Rumunii, Austrii, Gdańska, jak również ze Stanów Zjednoczonych oraz liczni goście z Polski, celem złożenia wyrazów gorącej sympatii i uznania dla półtoramilionowej rzeszy Polaków w Niemczech. Obecni byli również reprezentanci mniejszości narodowej duńskiej red. Christiansen i mniejszości narodowej litewskiej w Rzeszy Maczulajtis. Wśród szeregu gości z Polski obecny był w imieniu Światowego Związku Polaków z Zagranicy wiceprezes Michał Pankiewicz i ks. kanonik Zborowski w imieniu Prymasa Polski ks. kard. Hlonda. Zjednoczenie Zawodowe Polskie, którego kolebką była West falia, reprezentował prezes Leśniewski.

Piękna dekoracja sali symbolizowała polskość dzisiejszej uroczystości: Na pąsowej kotarze wielki srebrzysty znak rodła, obramowany godłami organizacyj polskich w Niemczech na tarczach amarantowych. Jako symbol przywiązania ludu polskiego do wiary katolickiej widniała kapliczka z Matką Boską. Po lewej i prawej stronie stanęło szeregiem kilkadziesiąt sztandarów ludu polskiego z Niemiec.

Otwarcia kongresu dokonał ks. patron dr. Bolesław Domański staropolskim pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony", na co odpowiedziała chóralnie cała sala. Nastąpiło odśpiewanie hymnu Polaków w Niemczech „pieśń rodła", po czym na scenę wystąpił chór młodzieży męskiej, recytując podniosłe „zwołanie kongresowe". Pod hasłem „spotkali się bracia" odzywali się kolejno przedstawiciele Polaków z różnych ziem Rzeszy, sławiąc bzraterską łączność z rodakami.

Następnie prezes Związku Polaków w Niemczech. ks. patron Domański złożył cześć sztandarom ludu polskiego oraz powitał wszystkich delegatów i gości kongresowych. W dłuższej mowie programowej ks. Domański scharakteryzował hasło „Polskość istotą duszy Polaka". Ożywia nas duch polskości — mówił ks. patron. — Jemu to, moi rodacy, zawdzięczamy ten dzisiejszy wysiłek. Jedną, wielką, potężną, olbrzymią miłość mamy w sercach naszych. I tej to miłości ten dziw kongresu dzisiejszego zawdzięczamy. Ale chociaż tak sobie tę naszą narodowość i wiarę cenimy i właśnie dlatego, że ją sobie tak cenimy, oddajemy Bogu, co jest Bożego, a państwu. co do państwa należy. Podkreśliwszy następnie trwałość uczuć narodowych i braterską jedność tutejszych Polaków. ks. patron zaznaczył: Między nami nie ma miejsca dla partyjnictwa, klas, stanów. Każdy z nas Polaków każdemu z Polaków jest bratem. Wszyscy Polacy w Niemczech, obywatele Rzeszy, czy są członkami Związku Polaków, czy nie, mają prawo bronić się przez Związek Polaków. On to zastępuje każdego członka mniejszości polskiej. Każdy Polak, chociaż nie jest wpisany do Związku Polaków, należy do duszy Związku Polaków, jest Polakiem. To też z radością wielką tu, na tym kongresie, obchodzimy 15-lecie Związku Polaków w Niemczech. I wiemy, że duchem Polacy całego świata z nami się łączą i radują. Kongres ten, to najważniejsze wydarzenie tego 15-lecia.

Następnie ks. kanonik Zborowski, jako delegat Prymasa Polski ks. Kardynała Hlonda, odczytał orędzie ks. Prymasa pod wezwaniem „W górę serca". Stwierdzając, że poświęca uczestnikom kongresu najtroskliwsze myśli i uczucia, ks. Prymas przesyła swoje, z głębi serca błogosławieństwo, życząc, by wspólny, bratni wysiłek organizacyjny, poparty wspólną bratnią modlitwą, został z łaski Niebios uwieńczony promienną pomyślnością.

Z kolei wiceprezes światowego Związku Polaków Pankiewicz scharakteryzował rolę Polaków, zamieszkałych poza granicami Macierzy, i wielkie czyny, dokonane zagranicą przez Polaków typu Kościuszki, Domeyki i innych. Zwracając się bezpośrednio do Polaków w Niemczech, mówca oświadczył: Na sprawy wasze, rodacy moi, naród polski patrzy ze szczególną czułością i troską. Smuci się naród polski z wami, gdy gniotą was ciężary, a radujemy się, gdy widzimy, z jakim hartem i wiarą przeogromną potraficie walczyć. Kongres dzisiejszy jest nie tylko dla was, ale dla całego Narodu polskiego wielkim dniem, stwierdzającym, że półtora miliona braci z narodu polskiego potrafi trwać i walczyć nieustannie. Za to ludowi polskiemu spod znaku rodła cześć. Naród polski wierzy, że — jak mówi hasło wasze — wytrwacie i wygracie.

Następnie serdeczne życzenia złożyła kongresowi młoda Polka z Ameryki Regina Zaorska, imieniem młodzieży polskiej z zagranicy. Po niej zabrał głos redaktor Ernst Christiansen, jako delegat związku mniejszości narodowych w Niemczech. Składając wyrazy głębokiej sympatii Duńczyków dla Polski i Polaków, mówca oświadczył m. in. Składamy hołd Narodowi polskiemu i przynosimy życzenia tej części narodu polskiemu, która w państwie niemieckim stała się naszym dobrym towarzyszem.

Mocne przemówienie wygłosił z kolei znany polski działacz ludowy w Niemczech, gospodarz Arka Bazek z Markowic.

Po przerwie odbyła się wzruszająca uroczystość nadania „odznaki wiary i wytrwania" wszystkim walczącym od lat 15 w szeregach Związku Polaków w Niemczech.

Uczestników kongresu zawiadomiono następnie o decyzji wzniesienia kaplicy Matki Boskiej Radosnej, jako patronki ludu polskiego.

Z kolei zabrał gols kierownik naczelny Związku Polaków dr. Jan Kaczmarek, oświadczając m. in.: Kongres nasz ma być uroczystością, którą odbyć chcemy jako nasze święto, niezależnie od zagadnień dnia codziennego. Kongres nasz dzisiejszy odbywamy przed oczami i całego narodu polskiego i całego narodu niemieckiego i całego świata. Naród niemiecki przejrzał, że lojalnym, ale dumnym Polakom w Niemczech należy oddać przysługujący im szacunek. — Naród polski widzi, że w Niemczech ma licznych zgodnych i godnych synów.

Po zakończeniu przemówienia dr. Kaczmarek obwieścił „Pięć Prawd Polaków", mówiąc: „W dzień szósty marca 1938 roku my, synowie narodu polskiego, wierni synowie z pod znaku rodła, zebrani na pierwszym wielkim kongresie Polaków w Niemczech, ogłaszamy uroczyście pięć praw Polaków:

Prawda pierwsza: Jesteśmy Polakami.

Prawda druga: Wiara Ojców naszych jest wiarą naszych dzieci.

Prawda trzecia: Polak Polakowi bratem.

Prawda czwarta: Codziennie Polak narodowi służy.

Prawda piąta: Polska matką naszą, nie wolno mówić o matce źle.

Kongres zakończono hasłem Polaków w Niemczech.

Echa wizyty regenta Węgie

Prem'er Daranyi o przyjaźni z Polską

Budapeszt, 7. 3. (ATE).

W czasie mowy wygłoszonej w Gyoer, premier węgierski Daranyi oświadczył, w odniesieniu do Polski, co następuje:

„Wizyta regenta Horthy'ego w Polsce pogłębiła jeszcze więcej, o ile to możliwe, istniejącą od wieków przyjaźń pomiędzy obu państwami. Świadczyło o tym serdeczne i imponujące przyjęcie, z jakim spotkał się regent ze strony nie tylko najwyższych czynników i władz, ale również całej ludności Polski. Polska okazywała zarówno w przeszłości, jak i obecnie wielkie zainteresowanie dla uregulowania problemu w basenie naddunajskim. I ta okoliczność również przyczyniła się do większego zbliżenia się obydwu narodów".

Największy okręt polskiej floty wojennej

O.R.P. „Gryf" przybył wczoraj do portu w Gdyni

Gdynia, 7. 3. (PAT).

Wczoraj przed południem przybył do portu macierzystego w Gdyni stawiacz min ORP „Gryf" pod dowództwem komandora ppor. Dzienisiewicza, zbudowany w stoczni Normandie w Le Havre. O godz. 8 rano ukazała się na horyzoncie sylwetka okrętu. Jednocześnie kontrtorpedowiec ORP „Bysławica" stanął na redzie a cała flota wojenna podniosła bandery, by godnie spotkać ORP „Gryf", który zbliżając się oddał 13 strzałów, jako salut admiralski. Po przybiciu do mola portu wojennego komendant ORP. „Gryf" złożył raport dowódcy floty wojennej kontradmirałowi Unrugowi.

Stawiacz min ORP „Gryf" jest obecnie największą jednostką polskiej floty wojennej, wyposażoną w najnowsze urządzenia nawigacyjne i bojowe. W drodze do Goeteborga panowała silna burza i niekompletna załoga okrętu pracowała bez wypoczynku. Mimo tych ciężkich warunków z pierwszej podróży komenda okrętu i załoga wywiązały się z zadania świetnie, a ORP „Gryf" wykazał dużą stateczność.

W dzień przybycia ORP. „Gryfa" do Goeteborga, czasopismo „Goeteborg Morgenpost" umieściło na tytułowej stronie zdjęcie z opisem ORP „Gryf", zaznaczając, że młoda polska flota wojenna powiększyła się znowu o silną jednostkę wybudowaną z uwzględnieniem ostatnich zdobyczy techniki.

Żona generała Kozickiego zamordowana

5-letnia córka i 2 służące również ofiarami bandyty

Skierniewice, 7. 3.

W nocy z czwartku na piątek została zamordowana żona gen. Kozickiego oraz 5-letnia córka i dwie służące. Zbrodnię tę ujawnił gen. Kozicki po powrocie w dniu dzisiejszym ze szpitala. Gen. Kozicki przybył do domu, zastał mieszkanie zamknięte i przy pomocy ślusarza dostał się dopiero do wnętrza, gdzie stwierdził morderstwo.

Zbrodniarz po zrabowaniu niektórych rzeczy zbiegł.

Władze prowadzą dochodzenie.

Niemoeller w obozie koncentracyjnym

Berlin, 7. 3. (PAT).

W berlińskich zborach Bekenntniskirche zawiadomiono wczoraj licznie zgromadzonych wiernych o stanie sprawy pastora Niemoellera. Po zakończeniu postępowania sądowego pastor Niemoeller — jak wynika z oświadczeń złożonych w zborach ewangelickich — przeniesiony został obecnie do obozu koncentracyjnego Sachserhausen.

Statek niemiecki tonie

Oslo, 7. 3. (PAT).

Donoszą z Tronsheim, że niemiecki krążownik „Koeln" wysyła sygnały S. O. S. „Koeln" natrafił na silną burzę na szerokości wyspy Halten. Z Alesundu i Roervik wysłano łodzie ratunkowe.

Krążownik „Baleares" storpedowany

Zwycięstwo floty rządowej u brzegów Hiszpanii

Barcelona, 7. 3. (PAT).

Ministerstwo obrony narodowej ogłosiło w niedzielę rano następujący komunikat:

Flota rządowa rozpoczęła dziś o godz. 2 m. 22 w nocy bitwę z krążownikami powstańczymi „Canarias" (10.000 t) i „Almirante Cervera" (7.500 t) w odległości 70 mil (130 km) od przylądka Palos.

Jedna z torped naszych kontrtorpedowców trafiła w krążownik, znajdujący się w drugiej linii nieprzyjacielskiej, a którym był albo „Canarias", albo „Baleares". Na pokładzie jego nastąpił wielki wybuch i okręt płonie.

Z nastaniem dnia 7 naszych bombowców skierowało się w stronę miejsca bitwy morskiej. Lotnicy zauważyli, iż krążownik powstańczy stał w płomieniach, a dokoła niego krążyło 7 okrętów. Samoloty rządowe bombardowały płonący okręt. Bomby upadły w pobliżu niego.

Minister obrony narodowej wystosował do dowództwa floty telegram gratulacyjny.

Do wszystkich okrętów obcych wysłano następującą depeszę radiową: Ministerstwo obrony narodowej republiki hiszpańskiej ostrzega przed zbliżaniem się do powstańczego okrętu wojennego, który płonie w odległości 70 mil od przylądka Palos ze względu na ewentualność nowych ataków, jakie, być może, podejmiemy przeciwko okrętom lub samolotom, które usiłować będą ratować ten okręt.

Lotnicy, którzy brali udział w bombardowaniu okrętu powstańczego, trafionego torpedą, oświadczyli, iż w pobliżu znajdował się inny okręt wojenny tego samego typu. Lotnicy trafili oba okręty, przy czym na drugim okręcie zauważono słup dymu.

Oficjalnie komunikują, że krążownik „Baleares" należący do floty generała Franco, zatonął.

Akcja ratownicza

Angielski kontrtorpedowiec „Kempenfelt" i torpedowiec „Boreas" ratowały z całe przedpołudnie rozbitków z zatopionego krążownika powstańczego „Baleares".

Admiralicja brytyjska otrzymała wiadomość, że jeden marynarz z kontrtorpedowca „Boreas" został zabity przez bombę, rzuconą z płatowca lotnictwa rządowego podczas akcji ratowniczej, trzej inni maryn. zostali zranieni. Żaden z okrętów angielskich nie został jednak przez bomby trafiony.

Angielskie kontrtorpedowce wyratowały i wzięły na pokład przeszło stu członków załogi „Baleares"

Zgon zabójcy Petlury

W Kapstadzie zmarł Swarcbord, zabójca Petlury.

Szwarcbord urodzony w Izmaile w Besarabii. Po rewolucji 1905 opuścił Rosję. Jako ochotnik armii francuskiej w czasie wielkiej wojny został ciężko ranny. Po rewolucji rosyjskiej wrócił do Rosji, jako tłumacz francuskiej misji wojskowej.

W 1919 roku wrócił do Francji i ponownie osiedlił się w Paryżu. Uważał Petlurę za winowajcę pogromów na Ukrainie. W ciągu 6 miesięcy śledził Petlurę i zabił go 25 maja 1926 r.

Sąd przysięgłych w Paryżu uniewinnił Szwarcborda od winy i kary. Wyrok ten był swego czasu sensacją i wywołał wielkie wrażenie w całym świecie.

Zezem

Ks. Radziwiłł—aktorem

Nasza arystokracja ma nielada kłopoty z wybrykami ks. Radziwiłła - Rudego. Skandal wybuchł najpierw, skoro chciał ożenić się z żydówką Suchestow. Chciano go koniecznie zrobić wariatem — ale on uciekł do Monte Carlo. A ponieważ obcięto mu dochody, wpadł na nowy pomysł zdobycia gotówki. Postanowił zagrać w filmie.

Pewne angielskie przedsiębiorstwo filmowe zaproponowało ks. Michałowi i p. Suchestow nakręcenie filmu z życia księcia. Role główne grać mają książę i jego narzeczona. Scenariusz już jest gotów i ks. Michał przyjął go, choć utyskiwał wpierw, że zawiera zbyt wiele sensacji i drastycznych momentów. Jednak honorarium aktorskie przezwyciężyło skrupuły. Ks. Michał nie okazuje — co prawda — entuzjazmu dla zagrania podyktowanej mu książęcej roli, ale ją zagra.

Za to pani Suchestow „pali się do filmu", zwłaszcza, że pierwsze zdjęcia miały wypaść dobrze. W tym celu bawiła kilka dni w Paryżu, gdzie mieszkała w hotelu Continental. Po powrocie z Paryża opowiadała znajomym, że jako 17-letni podlotek marzyła o karierze filmowej, ale nie śniło się jej nawet, że będzie gwiazdą filmową w 36-ym roku życia.

Film ma być dźwiękowy, nakręcony w języku angielskim i francuskim. Większość zdjęć będzie wykonana w atelier w Paryżu, a zdjęcia z Ołyki i Antonina będą nakręcone z natury w Polsce. Oprócz księcia Michała, w filmie będą występować: jego pierwsza małżonka p. Bernardaky i jej ojciec, wzgl. dziadek, który — według twierdzenia ks. Michała — był Żydem, oraz córka ks. Michała, ordynatowa czerniejewsko - lubostrońska hr. Leontyna Skórzewska oraz brat ks. Michał ks. Janusz Radziwiłł i spadkobierca ordynacji antonińskiej ks. Michał Radziwił z Nagłowic. W roli ks. Janusza ma wystąpić pewien aktor — Hiszpan, a Rosjanki w rolach kobiet. Film ma być ukończony w tym roku, a nawet w jesieni ma już być wyświetlany w kinoteatrach.

Nietrudno wyobrazić sobie przerażenie naszych jaśniepanów, nawet dla których wywlekanie na ekran najintymniejszych historyj rodzinnych za pieniądze wydawać się musi conajmniej — niesmaczne. Iks.

Stypendium szwedzkie dla studenta Polaka

Jeden ze znanych kupców szwedzkich, p. Gustaw Albrecht, ufundował stypendium w wysokości 1 tysiąca koron szwedzkich rocznie, przeznaczone dla studenta polaka, pragnącego studiować zagadnienia handlowe w Szwecji. Stypendium to, umożliwiające odbycie praktyki przy wysoko stojącym kupiectwie szwedzkim, przedstawia dla młodzieży polskiej bardzo wielką wartość.

Stypendium na rok bieżący zostało już przyznane młodemu prawnikowi, studiującemu prawo morskie.

Piękny czyn znanego ze swych sympatii dla Polski p. Albrechta jest jeszcze jednym dowodem wzrastającego zainteresowania sfer gospodarczych szwedzkich Polską.

Spadek zadłużenia skarbu państwa w Banku Polskim

Warszawa, 7. 3.

W ubiegłym miesiącu skarb państwa zmniejszył swe zadłużenie w Banku Polskim o 5 milionów zł do 75 milionów zł.

Zgodnie ze statutem skarb państwa korzysta w naszej instytucji emisyjnej z bezprocentowego kredytu do wysokości 100 milionów zł. Kredyt ten był wykorzystany do sumy 90 milionów zł, a obecnie wpłacając Bankowi Polskiemu 15 milionów zł, skarb państwa zmniejszył swe zadłużenie do 75 milionów zł.

Franciszek Szymański

Podważanie podstaw finansowych ubezpieczeń społecznych

zagraża żywotnym interesom setek tysięcy ubezpieczonych

Poseł Franciszek Szymański wygłosił w Sejmie przemówienie, w którym uzasadnił, dlaczego świat pracy nie chce utrzymania obniżki składek na ubezpieczenia emerytalne.

Stan finansowy instytucji ubezpieczeń społecznych budzi wielki niepokój w społeczeństwie, szczególnie wśród świata pracy, który najbardziej zainteresowany istnieniem i rozwojem instytucji ubezpieczeń społecznych, a które świat pracy uważa za swoją zdobycz socjalną i swoją własność. Ubezpieczenia społeczne są właściwie korekturą niesprawiedliwego podziału dochodu społecznego w Polsce, obejmują one wielką ilość obywateli, związanych z tymi instytucjami, do których nabyli prawa przez opłacanie składek, a i zakłady ubezpieczeń społecznych mają już wielkie obowiązki wobec ubezpieczonych.

Zadaniem i obowiązkiem państwa również jest dbać o to, aby zakłady ubezpieczeń społecznych mogły wywiązywać się należycie ze swoich zadań i obowiązków. Rząd ani parlament nie może narzucać zakładowi ubezpieczeń społecznych prowadzenia takiej polityki finansowej, któraby utrudniała zakładowi wywiązywanie się w przyszłości z jego zadań i zobowiązań wobec ubezpieczonych.

Niestety, ubezpieczeni pracownicy jako najbardziej zainteresowani w sprawach ich ubezpieczeń są pozbawieni zupełnego prawa głosu. Dziś niewiadomo kto ponosi odpowiedzialność za gospodarkę w instytucjach ubezpieczeń społecznych, bo i administracja i kontrola nad nimi spoczywa w rękach rządu. Pilną jest rzeczą wprowadzenie samorządu w ubezpieczeniach społecznych.

Powiedziałem już na początku, że stan finansowy instytucyj ubezpieczeń społecznych budzi poważne obawy na przyszłość, a polityka finansowa rządu w stosunku do ubezpieczeń społecznych stale pogarsza ten stan.

Oddłużenie rolnictwa, oddłużenie samorządów, konwersja papierów państwowych, przez nabywanie których zakłady ubezpieczeń lokują swoje rezerwy, obniżka komornego w domach, będących własnością zakładów ubezpieczeń społecznych, oraz ulgi w spłacie zaległości zakładowi przyniosły straty w majątku, oraz wydatną obniżkę w dochodach z lokat funduszów długoterminowych zakładów. Wprowadzona przed dwoma laty obniżka składek ubezpieczeniowych spowodowała straty dla trzech funduszów ubezpieczeniowych: Ubezpieczenia Emerytalnego pracowników umysłowych, Funduszu Emerytalnego robotników i ubezpieczenia od wypadków. Za okres 23 miesięcy straty wynoszą przeszło 60 milionów złotych.

Niektóre fundusze, jak emerytalny pracowników umysłowych, wykazały już pod koniec roku 1932 deficyt techniczno-ubezpieczeniowy w wysokości 500 milionów zł. Za następne lata nie mamy sprawozdania, ale wiemy, że rząd w tym czasie nic nie zrobił. Odwrotnie — wydane zarządzenia, o których już wspomniałem, jak oddłużeniowe, w sprawie ulg w spłatach należności za kładu itp. i wreszcie obniżka składek stan ten pogorszyły. Zainteresowany w należytym funkcjonowaniu ubezpieczeń społecznych świat pracy nie może zgodzić się na dalsze obniżenie składek.

Mamy obecnie jaskrawy przykład skutków niewłaściwej polityki finansowej rządu w stosunku do ubezpieczenia emerytalnego robotników rolnych w województwie poznańskim i pomorskim.

W stosunku do Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, która od roku 1933 obejmuje ubezpieczenie emerytalne robotników rolnych województw zachodnich zastosowano te same metody finansowe, jak do innych zakładów ubezpieczeń społecznych. Już od roku 1925 zostały obniżone składki ubezpieczeniowe do Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu. **Obniżki tych składek nie odczuli ani robotnicy ani pracodawcy, ale dziś okazała się ona szkodliwą dla ubezpieczenia. Następnie weszły w życie ustawy oddłużeniowe dla rolnictwa i samorządu, które do reszty i całkowicie podkopały byt Ubezpieczalni Krajowej i spowodowały niemożność płacenia rent przeszło 50.000 rentobiorcom i postawiły pod znakiem zapytania przyszłość przeszło 300.000 ubezpieczonych robotników rolnych.**

Mimo, że ustawy oddłużeniowe i zarządzenia finansowe rządu ukazały się poza sferą wpływów Ubezpieczalni Krajowej, to dzisiaj mimo popadnięcia w niewypłacalność Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu — rząd z zupełną obojętnością przechodzi nad tą sprawą i pozostawia bez opieki przeszło 50.000-nej rzeszy uprawnionej do pobierania rent. Rząd dziś nie może znaleźć nawet kwoty 2 milionów złotych zasiłku na płacenie tych rent.

Ten jaskrawy fakt: finansowy upadek Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu i obojętność Ministerstwa Skarbu, którego polityka finansowa w stosunku do Ubezpieczalni Krajowej w wielkiej mierze do finansowego upadku tej instytucji się przyczyniła, daje nam najlepszy dowód, pod jakim znakiem zapytania stawia się istnienie i zobowiązania Zakładu Ubezpieczeń, jeżeli obniżać się będzie składki do ubezpieczeń społecznych bez liczenia się ze skutkami ujemnymi, jakie w przyszłości z tego powodu nastąpić muszą.

Wypowiadam się za odrzuceniem projektu ustawy składowej w myśl uchwały komisji.

GŁOSY I ODGŁOSY

Stalinizm

„Kurier Wileński" w ten sposób charakteryzuje stosunki sowieckie: Stalinizm

„Pognębił wprawdzie kapitał prywatny w Rosji, ale odbudował na jego miejsce monopol kapitalizmu państwowego, szczególnie drapieżny, który wyzyskuje pracowników znacznie bezwzględniej od swego poprzednika.

Stalin nie potrafił zniszczyć poza tym nierówności klasowych. Chłop i rolnik w Rosji dzisiejszej mają byt cięższy i trudniejszy niż w Rosji carskiej. Natomiast miejsce dawnej burżuazji zajęła wyrastająca chyżo w naszych oczach nowa biurokracja oraz potentaci w hierarchii partii komunistycznej; stanowią oni klasę uprzywilejowaną. Obraz społeczny, równie jak gospodarczy ZSRR w dobie dzisiejszej w niczym nie przypomina wizerunku stosunków socjalistycznych, jakie kreślił w swej teorii Marks a przystosowywał do warunków rosyjskich w swych licznych pracach teoretycznych Lenin.

Przecież należy stwierdzić w imię prawdy, że nie dla wygody garstki uprzywilejowanych biurokratów i dygnitarzy partyjnych cierpią biedę robotnicy, a prawdziwą nędzę chłopi rosyjscy. „Stalinizm" znalazł inne bożyszcze, żyjące krwią i potem ludów ZSRR: państwo. Odbiera ono obywatelom lwią część dochodu koniecznego do spożycia, by budować nim w zawrotnym tempie przemysł wojenny i stawić na nogi armię, przekraczającą dziś już znacznie potęgą swoją — siły militarne Rosji cesarskiej".

I o tym wiedzieć i pamiętać muszą wszyscy Polacy, którym droga wolność i niepodległość.

Czerwoni tępią czerwonych

Na marginesie procesu Bucharina i tow. pisze „Kurier Warszawski":

„Nad zaczątkami przewrotu bolszewickiego w Rosji i usadowieniem się jego na olbrzymich przestrzeniach państwa unosiły się, nie przez miesiące, lecz przez lata, ciężkie opary krwi. Jak wymordowano, w sposób odrażająco ohydny, rodzinę carską, tak też objęto nieustającą rzezią nie dziesiątki, lecz setki tysięcy podejrzanych. Był to zaś dopiero okres nie walki nawet, ale znęcania się, zdziczałej czerwieni nad bladą bielą.

Obecnie zaś w Rosji — gdzie to, co w rewolucji francuskiej trwało dwa lata, rozkłada się na lat dwadzieścia — czerwoni tępią czerwonych".

„Z „raju socjalistycznego" znowu idzie w świat gorący zaduch krwi. Sąd zamienia się w samosąd i zatraca się od lat wielki głos przykazania: nie zabijaj! Gdy zaś ten opar krwi padnie gdzieś w świecie na mózg, przeżarty hasłami przewrotu czerwonego tego czy owego odłamu, wypełza z nieludzkich mroków potworna zbrodnia w Luboniu".

B. Min. Matuszewski sprzedaje fasolę

w zamian za pomarańcze



P. Ignacy Matuszewski
prezes delegacji handlowej.

Jak donosi „Wiarus Polski": Do Bilbao, w Hiszpanii narodowej, przybyła misja handlowa polska pod przewodnictwem p. Matuszewskiego, b. ministra, którą ma za cel prowadzenie rokowań w sprawie wymiany handlowej między Polską a Hiszpanią.

Doniesienie „Iskry"

Warszawa, 7. 3.

Ostatnio doszła do skutku transakcja wymienna z Hiszpanią, na zasadzie której wzamian za pomarańcze Polska ma wywieźć do Hiszpanii 1000 ton fasoli białej. Odpowiedni kontyngent na pomarańcze został już uruchomiony.

Pozwolenia przywozu będą wydawane do 30 kwietnia rb. z tym, że cała transakcja musi być zlikwidowana do 31 maja rb.

Transporty mają być dokonane polskimi okrętami. Techniczną stronę wykonania transakcyi powierzono Polskiemu Tow. Handlu Kompensacyjnego.

Skandal polityczny w Jugosławii

Sfingowany napad na opozycyjnego posła

Białogród, 5. 3. (PAT.)

Wczoraj o godz. 13,15 nastąpiła nieoczekiwana przerwa w debacie Skupczyny nad budżetem ministerstwa wojny i marynarki. Mianowic opozycyjny deputowany Raszovicz, który miał o tej godzinie wygłosić przemówienie, atakujące zbrojeniową politykę rządu, został w drodze do Skupczyny napadnięty przez nieznanych sprawców, pobity i pozbawiony notatek, będących materiałem do przemówienia. Do godz. 13,45 nie podjęto obrad.

Oficjalny komunikat o napadzie podkreśla szereg nieprawdopodobieństw w zeznaniach Raszovica i stwierdza, że koła Skupczyny ogólnie przekonane są, że cały ten napad był nieudolną mistyfikacją, powstałą poprostu pod wpływem nieistnienia dokumentów, których ujawnieniem groził rządowi Raszovicz.

Dalszy ciąg debaty izby rozpoczął się o godz. 14,30. Minister spraw wewnętrznych zwrócił się na wstępie do przewódców opozycji z prośbą, aby oni sami zażądali przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie.

Co zawiera nowa konstytucja rumuńska?

Poznań, 7. 3.

System autorytatywnych rządów króla — Prymat moralny narodu, ale równość wszystkich wobec prawa.

Warto się przyjrzeć bliżej przepisom nowej konstytucji rumuńskiej, oktrojowanej przez króla Karola 24 lutego a zatwierdzonej ustnym plebiscytem w trzy dni później. Główne linie wytyczne tej konstytucji znane są już społeczeństwu polskiemu z doniesień depeszowych. Wiadomo, że likwiduje ona w Rumunii system partyjno - parlamentarny, a wprowadza system autorytatywnych rządów monarchii, w którym t. zw. przedstawicielstwo narodowe (parlament) spełnia jedynie rolę pomocniczą. — Warto jednak bliżej zanalizować tekst ustawy konstytucyjnej.

Pierwszy artykuł konstytucji stwierdza, że Rumunia jest „państwem narodowym", a jeden z dalszych artykułów mówi o uprzywilejowanym stanowisku narodu rumuńskie go jako „większości i twórcy państwa". Tak samo w art. 19, mówiącym o sprawach wyznaniowych, konstytucja powołuje się na naród rumuński, jako odrębny element etniczny, państwowy i kulturalny" i uzasadnia tym danie kościołowi grecko - katolickiemu pierwszeństwa wśród innych wyznań. Mamy więc wyodrębnienie konstytucyjne narodu rumuńskiego z ogółu ludności i wyznaczenie mu moralnie przodującego stanowiska. Piszemy „moralnie", gdyż konstytucja w sensie prawnym nie dzieli jednak obywateli na dwie klasy (w Niemczech zrobiono to w stosunku do żydów obywateli niemieckich) i wyraźnie zastrzega równość dla wszystkich wobec prawa. Uwypuklenie momentów moralnych widoczne jest również w wysunięciu na plan pierwszy obowiązków wobec państwa, a nie praw i przywilejów jednostki, które płynąć dopiero mogą z wykonywania tych obowiązków. Mamy tu, podobnie jak w całej konstrukcji konstytucji, porzucenie stanowiska indywidualistycznego, wynikającego z doktryny wielkiej rewolucji, na rzecz stanowiska uniwersalistycznego.

Źródłem władzy — głosi konstytucja — jest naród, ale jej piastunem jest król, w którego rękach skupia się niepodzielna władza ustawodawcza i wykonawcza. Jest on też szefem armii i najwyższym zwierzchnikiem władzy sądowej. Król powołuje i zwalnia ministrów, którzy są odpowiedzialni wyłącznie przed nim, a nie przed parlamentem. Parlament ma jedynie prawo powołania ministra przed trybunał Stanu, jeśli naruszy konstytucję. To samo prawo przysługuje zresztą królowi. „Król sprawuje władzę ustawodawczą za pośrednictwem parlamentu". Jednak jedynie król ma pełnię inicjatywy ustawodawczej. Izbom przysługuje ona tylko w sprawach t. zw. dobra powszechnego (oświata, zdrowie, opieka społeczna, budownictwo), a więc w sprawach niepolitycznych. Monarcha ma poza tym prawo absolutnego veta w stosunku do ustaw uchwalonych przez parlament. Decyduje też o sprawach wojny i pokoju, zwołuje, odracza i rozwiązuje parlament. Mimo to jednak znowu konstytucja rumuńska nie wprowadza monarchii absolutnej. Król nie jest „ponad konstytucją", ale musi działać w jej ramach. Ma prawo inicjatywy w sprawie jej zmiany, ale nie przysługuje mu prawo zawieszenia lub zmienienia drogą dekretu.

Izby parlamentarne oparte są na zupełnie innych podstawach. Chociaż partie polityczne nie zostały dotąd rozwiązane (Żelazna Gwardia rozwiązała się sama), to jednak straciły całkowicie możność wpływania na bieg wypadków państwowych. Izba niższa według przepisów konstytucyjnych jest pomyślana jako ciało zawodowo-techniczne. Wybierana ma być na lat 6 w głosowaniu tajnym i obowiązkowym przez członków trzech grup zawodowych: 1) zawody wolne i wyższe uczelnie, 2) rolnictwo i praca fizyczna, 3) przemysł i handel. Konstytucja nie wspomina nic o powszechności, równości i proporcjonalności wyborów. Charakter zawodowy niższej izby podkreśla to, że przedstawicielami każdego zawodu mogą być tylko ludzie pełniący aktywnie dany zawód. Izba wyższa pochodzić ma częściowo z wyborów powszechnych, częściowo z nominacji króla, a częściowo z samego prawa (członkowie rodziny panującej go, b. premierzy, b. ministrowie, jeśli pełnili swoje obowiązki przez 6 lat, b. posłowie, jeśli byli wybierani do parlamentu dziesięciokrotnie i t. p.).

Wspomnieć jeszcze trzeba o kilku dodatkowych bardzo charakterystycznych przepisach. Art 7 skierowany jest **przeciw komunizmowi** i ruchom skrajnym. Zabrania on propagowanie walki klas, uwolnienia od podatków, podziału cudzego mienia, wreszcie zmiany ustroju przy pomocy siły. Art. 8 zabrania duchowieństwu udziału w życiu politycznym, art. 9 wymierzony jest **przeciw masonerii i wszelkim międzynarodówkom.** Kto się zapisze do międzynarodowego stowarzyszenia, traci obywatelstwo rumuńskie.

Ciekawe i ważne postanowienia zawiera art 91, głoszący, że żadna armia nie może przemaszerować przez terytorium rumuńskie bez zezwolenia specjalnej ustawy. Jest to niezgodne z postanowieniem art. 16 Ligi Narodów, mówiącego o sankcjach i przewidującego automatyczne stosowanie przez członków Ligi jego przepisów. Pakt wzajemnej pomocy czesko-słowacki, misternie powiązany z przepisami ligowymi, został tym przepisem konstytucji rumuńskiej poważnie podważony. Nie od dziś zresztą wiadomo, że Rumunia — podobnie jak i Polska — jest zdecydowana nie przepuścić w żadnym wypadku wojsk sowieckich przez swe terytorium.

Projekt amerykańskiej Ligi Narodów

Jak słychać, projekt panamerykańskiej Ligi Narodów, który będzie przedstawiony przez Kolumbię i San Domingo na zbierającej się w Limie w końcu rb. konferencji panamerykańskiej, odrzuca wszelką akcję zbiorową, zarówno dyplomatyczną, jak i ekonomiczną, finansową i wojskową przeciwko ewentualnemu napastnikowi. Projekt opiera się na zasadzie jak najściślejszej neutralności na wypadek konfliktów między narodami amerykańskimi w myśl układów, zawartych podczas konferencji panamerykańskiej w Buenos Aires.

W argentyńskich kołach politycznych są zda, że projekt ligi panamerykańskiej nie ma żadnych widoków powodzenia.

Trudna sytuacja Czang Kai Szeka

Min. Hirota mówi o bolszewizacji Chin

Minister spraw zagr. Hirota w przemówieniu, wygłoszonym na posiedzeniu komitetu Izby deputowanych, który rozpatruje sprawy związane z mobilizacja narodową oświadczył, iż sytuacja Czang-Kai-Szeka jest rozpaczliwa, wobec czego jeszcze bardziej zwiększa niebezpieczeństwo bolszewizacji Chin. Japonia musi być przygotowana do długotrwałych działań na terytorium chińskim. Rząd japoński stara się przedstawić swe istotne zamiary W. Brytanii, St. Zjednoczonym i innym mocarstwom. Pomiędzy Chinami a Związkiem Sowieckim w dalszym ciągu istnieją stosunki skomplikowane i delikatne. Czang-Kai-Szek, jak można przypuszczać, zamierza pogrążyć Chiny w zamieszaniu, popierając ruch komunistyczny. Stanowi to poważne niebezpieczeństwo nie tylka dla Japonii, ale i dla całego świata.

Japonia musi być w całej pełni przygotowana nie tylko pod względem wojskowym, ale i we wszystkich innych dziedzinach do spełnienia swej misji.

Samochody dla angielskiej policji



W Scotland Yard, głównej siedzibie policji zostały wprowadzone 2 nowe typy samochodów, zaopatrzone w strzelnice i szyby nietłukące.

Produkcja światowa samolotów

W 1937 roku wyprodukowano za 5 miliardów złotych

Przemysł samolotowy pracuje na całym świecie pełną parą. Nie tylko fabrykacja samolotów wojskowych, ale i cywilnych w coraz większej ilości przyczynia się do wzrostu produkcji, gdyż czynione są wszelkie prawie wysiłki, aby samolot stał się normalnym środkiem komunikacji pasażerskiej, takim samym jak kolej, auto, okręt. To też rok ubiegły wykazał nadzwyczajny wzrost zarówno ilości wyprodukowanych samolotów, jak i obrotów w tej dziedzinie przemysłu.

Anglia, która przeprowadza olbrzymie dozbrojenie floty powietrznej oraz rozbudowuje komunikację lotniczą z dominiami, podwoiła a nawet potroiła zarówno ilość fabryk samolotów jak i ilość skonstruowanych aparatów w roku 1937. Wartość ogólna produkcji angielskich fabryk samolotów oceniona została przez związek tych zakładów na sumę 40—50 milionów funtów w 1937 roku (1 i ćwierć miliarda złotych).

W Stanach Zjednoczonych produkcja samolotów wzrosła w 1937 roku o 45 proc. w porównaniu z 1936 r. Wartość produkcji wynosiła 110 do 115 milionów dolarów. Przemysł amerykański pracuje dzisiaj przeważnie na potrzeby armii (dwie trzecie).

We Francji przemysł lotniczy zatrudnia zgórą 25.000 robotników, a zdolność produkcyjna fabryk samolotów wzrosła o 60 proc. w porównaniu z r. 1936. Wartość produkcji w roku ubiegłym wynosiła około 2 miliardy franków.

Rosja wyprodukowała w roku ubiegłym o 40 proc. więcej samolotów niż w r. 1936, t. zn. 5600 aparatów.

W Holandii obroty zakładów Fokkera wzrosły z 3.5 miliona guldenów do 7,5 miliona guldenów. Fokker buduje drugą fabrykę samolotów w Breda.

W Szwecji powstała fabryka samolotów, która na razie zatrudnia 500 robotnków. W Japonii powstaje jedna fabryka za drugą wobec dobrej koniunktury.

W Niemczech fabrykacja samolotów roz rasta się w tempie gorączkowym, przy czym głównie na potrzeby armii.

Wszędzie prawie fabryki samolotów zwiększyły nie tylko swe obroty, ale i zyski. W USA. dwie największe fabryki zwiększyły zyski z 6.8 milionów dolarów do 12 milionów dolarów. Pięć największych fabryk angielskich zanotowało wzrost dochodów o 60 proc. Firma Armstrong Siddeley dała np. 150 proc. dywidendy akcjonariuszom; Hawker Siddeley — 42,5 proc. dywidendy, Bristol — 22,5 proc. Or.

Kozacy w służbie czerwonego cara

Jak donoszą z Rostowa nad Donem, władze sowieckie roztoczyły wzmożoną „opiekę" polityczną nad dońskimi kozakami. Kozacy przywróceni do praw obywatelskich w r. 1935 mają odegrać w armii czerwonej obok specjalnych wojsk G. P. U. ważną rolę. W rejonie Bazajewskim zorganizowano już aż 149 kółek propagandowych. Jak donosi „Prawda", nasłani w dużej ilości agitatorzy przychodzą również i do domów i prowadzą z kozakami dyskusje, urabiając ich w duchu czerwonego imperializmu

Głośnik dla głuchych

Ameryka obdarzyła nas nowym wynalazkiem, przy pomocy którego osoby o przytępionym słuchu, a nawet zupełnie głuche, będą mogły słuchać radia, korzystać z wyświetlania filmów dźwiękowych, bywać na operach, koncertach i t. p.

Istota wynalazku polega na właściwościach ucha środkowego. Za muszlą uszną zakłada się maleńki, prawie niewidoczny aparacik, którego konstrukcja wzorowana jest na uchu środkowym. Aparacik ten połączony jest z niezwykle czułym mikrofonem, chwytającym nawet najlżejsze szmery. W ten sposób głusi będą mogli zupełnie dobrze słyszeć.

Poza tym wynalazek amerykański ma inną niezwykle doniosłą wartość. Dotychczas plagą wszystkich miejsc publicznych, domów, szpitali były drące się na cały głos głośniki. Obecnie przy pomocy nowego aparatu głośniki będzie można ściszyć do minimum, a mimo to, dzięki właśnie temu aparatowi chorzy będą mogli korzystać z audycyj radiowych.

Chevalier i Bernard Shaw

Słynny pisarz angielski wyraził kiedyś chęć poznania znakomitego artysty rewiowego i kinowego. Wysłał tedy do Chevalier'a, podczas jednego z londyńskich występów tego ostatniego, bilecik z zaproszeniem do siebie.

Chevalier się stawił, poczym nastąpiła taka rozmowa:

— Czy pan mnie widział kiedy na estradzie lub na ekranie?

Nigdy.

— To świetnie. Bo muszę się przyznać, że ja nigdy nie czytałem ani słowa z pańskich dzieł.

To przełamało lody, i zawarta została przyjaźń. Bernardowi Shaw musiało to przypomnieć rozmowę z pewnym angielskim snobem:

— Panie Shaw, czy to prawda, że ojciec pański handlował starymi szlastwem?

— Milordzie, a czy to prawda, że pański ojciec był gentlemanem?

M. I. — N. I. — B. I.

Metody i praca angielskiej służby wywiadowczej

W „Kurierze Warszawskim" ukazał się interesujący artykuł, ilustrujący metody i pracę angielskiej służby wywiadowczej, który poniżej zamieszczamy.

Secret Service! Magiczne słowa, otoczone aureolą bohaterstwa, odwagi, poświęcenia, genialnego sprytu imaginacyjnych Sherlock Holmesów, Tajemniczych Jamesów, lub nazbyt rzeczywistych pułkowników Lawrence'ów of Arabia. To tajny wywiad angielski, najlepszy wywiad na świecie, to znakomita, świetnie zgrana grupa: M. I. — N. I. — B. I. Te litery, to Military Intelligence (wywiad wojskowy) Naval Intelligence (wywiad marynarki) i British Inteligence (wywiad polityczny pod kontrolą ministerstwa spraw zagranicznych). I ma ten wywiad angielski bardzo stare tradycje.



Pułkownik Lawrence
as wywiadu angielskiego w czasie wojny światowej, zwany niekoronowanym królem Arabii.

Toć znane już były domniemania, jakoby bunt Chmielnickiego przeciw Polsce i wojny kozackie od roku 1648 miały być dziełem tajnego wywiadu angielskiego! Anglii chodziło wówczas rzekomo o pokrzyżowanie planów Władysława IV wielkiej wojny przeciwko Turcji. Ruszyć więc mieli ajenci wywiadu angielskiego w Dzikie Pola, a jeden z nich, jak w trzysta lat później sławny pułkownik Lawrence w Arabii, odegrał ponoć wielką rolę w wojnach kozackich. Wedle tych domysłów ów sienkiewiczowski Marcin Krzywonos, tak przez Kozaków nazwany przez swój nos, w rzeczywistości był jakoby pułkownikiem szkockim, nazwiskiem Macdonald, w służbie angielskiej! W służbie angielskiego Secret Service! Takie domniemanie w nauce się zjawiło, ale też nie brakło bardziej poważnych uczonych, którzy je kładli między bajki wierutne.

Dziś wywiad angielski rozporządza niewątpliwie najlepszym i najbogatszym materiałem na świecie. Nie tylko, że ze względu na swój opanowany temperament narodowy Anglicy nadają się lepiej od innych narodów do tajnej roboty wywiadowczej. Posiadają poza tym najsilniejsze chyba ze wszystkich narodów poczucie solidarności narodowej. Wreszcie żadne inne państwo nie ma tak licznej floty handlowej czy przemysłowej we wszystkich krajach kuli ziemskiej, tylu ajentów handlowych, reprezentantów przedsiębiorstw angielskich, nauczycieli języka, czy wreszcie guwernantek, rozsianych po całym świecie. Jest więc z czego czerpać.

Podczas wojny światowej wywiad angielski był zorganizowany po mistrzowsku. Tajny wywiad niemiecki był po prostu igraszką w jego ręku, szczególnie, że niemiecki wywiad wojskowy był w ciągłej walce z wywiadem morskim, i wiadomości, dostarczane przez szpiegów wojskowych, były z miejsca ośmieszane przez wywiad morski i na odwrót.

Z chwilą wybuchu wojny Niemcy miały w Anglii 22 szpiegów. Popełniły jednak fatalną pomyłkę, każąc im posługiwać się jedną „skrzynką pocztową", gdzie składali informacje i skąd pobierali pieniądze. Tą „skrzynką pocztową" był zakład fryzjerski w Londynie, prowadzony przez niejakiego Ernst'a, Niemca. W przeciągu 24 godzin, po wybuchu wojny, 21 szpiegów niemieckich siedziało w więzieniu, Następna grupa szpiegów niemieckich przedostała się do Anglii w powodzi tysięcy uchodźców belgijskich, którzy w Anglii szukali schronienia. Byli to jednakże ludzie bez doświadczenia, a nie mieli innego sposobu przesyłania wiadomości, jak tylko przez posłańców do Szwajcarii. Anglicy chwycili się bardzo prostego środka. Ruch pasażerski z Francją był ograniczony do portów Newhaven i Dieppe. W Newhaven wypuszczono z Anglii wszystkich podróżnych bez zbytniej kontroli. Dieppe natomaist roiło się od tajnych ajentów angielskich obojga płci. Szpieg oddychał z ulgą, gdy się już szczęśliwie wydobył z Anglii i wpadał w sieć, zastawioną w Dieppe. W ciągu krótkiego czasu wyłapano w ten sposób 14 szpiegów niemieckich.

Znany jest wypadek szpiega niemieckiego Mullera, który wysyłał wiadomości przy pomocy ogłoszeń zamieszczanych w jednym z angielskich pism prowincjonalnych. Szyfr jego musiał być niedość zgrabny i niewinny z wyglądu, gdyż ogłoszenia zostały zauważone przez kontr-wywiad angielski. Z początkiem 1915 roku aresztowano go, osądzono i stracono w tajemnicy. W międzyczasie jednak agenci kontr-wywiadu angielskiego w dalszym ciągu zamieszczali ogłoszenia w tym piśmie prowincjonalnym, przesyłając odpowiednie „informacje" nieprzyjacielowi. Po jakimś czasie zażądali więcej pieniędzy. Przy pomocy władz pocztowych wyśledzili różne sumy pieniężne, przesyłane pod pewnym adresem i dostali w ręce drugiego szpiega, który miał współpracować z Mullerem.

Niezwykle rozgałęziony system niemiecki w czasie wojny cierpiał z powodu dziwnego niedopatrzenia. Niemcy, wypracowawszy niezwykle skomplikowany szyfr, dla przesyłania informacyj, w ciągu całej wojny nie zmienili tego szyfru ani razu. Ani im przez myśl nie przyszło, że w malutkim pokoiku Admiralicji w Londynie siedziało 2 najtęższych ekspertów szyfrowych na świecie, którzy czytali ten skomplikowany szyfr niemiecki z taką łatwością jak gdyby to był elementarz. Anglicy takich błędów nie popełniali. Szyfr swój zmieniali bardzo często.

Jest w Anglii tylko jeden człowiek, który wie dokładnie, ilu tajnych ajentów należy do wywiadu angielskiego. Kandydatów przyjmuje się z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Ochotników jest wielu, zarówno wśród kobiet jak i mężczyzn. Jak twierdzi szef kontr-wywiadu angielskiego z czasów wojny, sir Basil Thomson, kobiety w niczym nie ustępowały mężczyznom.

Wywiad angielski trzyma się pewnych zasadniczych linii wytycznych. Zatrudnia z reguły tylko obywateli angielskich, gdyż może na nich polegać bez obawy nadużycia zaufania. Agenci otrzymują stałe pensje. Wynagrodzenie bowiem, uzależnione od wyników, wydaje się wprawdzie na pozór oszczędniejsze, w praktyce jednak okazało się, że prowadzi to do przesady ze strony agentów, którzy chcą jak najwięcej zarobić.

Tajni agenci pozostają pod stałą kontrolą, szczególnie jeśli chodzi o ich tryb życia. Kontrola jest o tyle ułatwiona, że dzięki systemowi „komórkowemu" organizacji wywiadu, żaden że szpiegów nie zna nigdy więcej, aniżeli jednego agenta. Ten sam system przyjęła Rosja Sowiecka. Kilka lat temu kontr-wywiad angielski śledził przez osiem miesięcy szpiega bolszewickiego, zanim zdołał odkryć, w jaki sposób pozbywa się on zebranych przez siebie informacyj. Miał zwyczaj odwiedzania pewnej herbaciarni, gdzie przychodził z książką i siadał naprzeciw jakiegoś nieznajomego. Obaj byli sobie zupełnie obcy. Ale jeden przychodził z książką a drugi z nią wychodził. Gdy ich wreszcie aresztowano, okazało się, że istotnie nie znają się, a co więcej, że żaden z nich nie znał trzeciego ogniwa.

Szpieg, który raz popadnie w podejrzenie, jest natychmiast wycofywany i zwalniany ze służby wywiadu. Jeśli zostanie przyłapany, nie może oczekiwać żadnej pomocy ze strony swych pracodawców.

Najtrudniejszym zadaniem tajnego wywiadu angielskiego, podobnie zresztą jak i wywiadu innych państw jest uzyskanie informacyj z Rosji Sowieckiej. Cudzoziemcy nie bardzo mają co robić w Sowietach i musieliby odrazu wzbudzić podejrzenie, a w rzeczywistości, nawet bez żadnych powodów do podejrzeń są bezustannie śledzeni. Dlatego też, jeśli chodzi o Sowiety, wywiad angielski odstępuje od reguły i chętnie posługuje się Rosjanami, osiągając dobre wyniki. Przyczynia się do tego łatwość, z jaką robotnicy mogą awansować w przemyśle sowieckim. Inżynier czy mechanik, któremu uda się wprowadzić jakieś udoskonalenie techniczne produkcji, awansuje na dyrektora fabryki. Dla kraju tak bogatego i uprzemysłowionego jak Anglia czy Niemcy nietrudno znaleźć odpowiedniego człowieka, i dopomóc mu najrozmaitszymi sposobami do zdobycia sobie opinii tęgiego fachowca. Gdy raz ulegnie pokusie, musi albo przejść na służbą wywiadu, który mu dopomógł w karierze, często nawet bez wiedzy zainteresowanego, że ma do czynienia z wywiadem obcym, albo narazić się na denuncjację.

Niezwykły pogrzeb

Nikt nie miał tak oryginalnego pogrzebu, jak członek jednej z licznych sekt amerykańskich, czcicieli proroka Eliasza, Eliasz Harten

Postanowił on wzorem swego patrona zginąć na ognistym wozie. W tym celu zastrzegł sobie w testamencie, że po zgonie ciało jego umieszczone być ma w samolocie, który wzbić się ma na 10 tys. metrów, zapalić i płonąc, opaść na morze. Jeden z lotników amerykańskich za cenę 50 tys. dolarów zgodził się przeprowadzić ten niezwykły ceremoniał pogrzebu. Rodzina zmarłego zakupiła w tym celu jeden ze starych, wycofanych już ze służby, samolotów, na którym lotnik wzbił się na 10 tys. metrów i, rozbiwszy w samolocie, wypełnionym materiałem łatwopalnym, butelkę benzyny, zapalił aparat, a sam wyskoczył ze spadochronem.

Lotnika, który, oprócz spadochronu, posiadał pas ratunkowy, pozwalający mu utrzymać się na morzu, odnaleziono po dwóch godzinach.

Smutny los wdowców

Smutny jest los wdów i wdowców na małej wyspie jugosłowiańskiej Hvar. Według dziwacznych zwyczajów starożytnych wszyscy wdowcy płci obojga, którzyby chcieli wstąpić po raz drugi w związki małżeńskie, wystawieni są na publiczne pośmiewisko. Pod oknami przyszłych kandydatów do stanu małżeńskiego urządzane są „kocie muzyki", a nierzadko tłum wybija szyby i wszelkimi sposobami stara się przeszkodzić małżeństwu. Wówczas młoda para wdowców opuszcza wyspę i zawiera związek małżeński gdzieindziej.

Przed paru dniami właśnie miał odbyć się ślub takiej „pary wdowiej". Do późnej nocy pod oknami oblubieńców panował hałas nie do opisania. Ażeby uciec od swych prześladowców młoda para postanowiła w głębokiej tajemnicy wziąć ślub o 5-ej rano. Na próżno... O godz. 4-ej nad ranem mieszkańcy wysepki ustawili się przed kościołem, ażeby nie dopuścić do ślubu. I gdy tylko narzeczeni ukazali się przed kościołem, tłum rzucił się na pannę młodą, podarł jej suknię ślubną, a pana młodego obił w dotkliwy sposób. Zawiadomiona o wypadku policja musiała interweniować i rozpraszać rozwścieczonych chłopów.

Sic transit gloria mundi

Do miejscowego szpitala w Mediolanie przywieziono ostatnio 68-letniego nędzarza, nazwiskiem Antonio Almetti. Z trudem można było poznać w biedaku dawnego króla mody, który w świecie paryskim odgrywał tak wielką rolę.

Jako młodzieniec, przybył Almetti ze Szwajcarii do Paryża, gdzie zdobył nagrody na słynnej z krawiectwa i mody ulicy de la Paix. Jego kreacje zwracały powszechną uwagę. Między innymi był on wynalazcą sukni, przylegającej i t. zw. jupes-culottes, noszonej i dzisiaj w formie raczej sportowej. U młodego krawca ubierały się: tancerka francuska Mistenguett, śpiewaczka włoska Tetrazzini, milionerki amerykańskie, członkinie domów panujących, gwiazdy teatrów i teatrzyków paryskich — jednym słowem wszystko co nazwać można było wówczas światem lub... półświatkiem paryskim.

Lecz odwróciło się koło Fortuny. Interesy zaczęły iść gorzej; Almetti zachorował ciężko. Zgryziony niepowodzeniem Almetti musiał opuścić Paryż i jako bezrobotny przekroczył granicę rodzinnego kraju. Jego wielki niegdyś majątek nie wystarczył nawet, aby mu zapewnić pobyt w szpitalu.

Dziecko o dwóch głowach

Rzadki wypadek wydarzył się jednej kobiecie zwanej Izeta Manio w Mostarze. Porodziła ona potworka o dwóch głowach. Upośledzone przez los dziecko nie żyło długo i jako okaz wybryku natury zostało umieszczone w muzeum miejscowego szpitala. Jak donosi prasa serbska, dziwnym trafem okolica tej małej mieściny hercegowińskiej obfituje od dawna w podobne wypadki nie tylko wśród ludzi, ale również i wśród zwierząt.

Ryngraf dla Związku Polaków w Niemczech



Światowy Związek Polaków z Zagranicy na jubileusz 15-lecia istnienia Związku Polaków w Niemczech ofiarował tej instytucji dla chorążego Związku ryngraf kuty w srebrze, wykonany w zakładach Gontarczyka w Warszawie według projektu J. Wróblewskiego.

U góry ryngrafu widnieje Matka Boska Częstochowska, z obu stron Jej wizerunku — znak „Rodła", u dołu Orzeł Polski, okolony napisem, wyjętym z roty Polaków w Niemczech, brzmiącym: „Wytrwamy i wygramy". Na odwrotnej stronie ryngrafu znajduje się napis: „Związkowi Polaków w Niemczech w 15-tą rocznicę walki o polskość — Światowy Związek Polaków z Zagranicy, 6. III - 1938".

Ryngraf ten zostanie wręczony w dn. 6 marca rb. na Kongresie Polaków w Niemczech w Berlinie przez przedstawiciela Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Team „A" bije team „B" 5:2

Treningowy mecz piłkarski przed wyjazdem do Szwajcarii

W niedzielę rozegrany został w Katowicach treningowy mecz piłkarski przed wyjazdem do Szwajcarii między dwoma reprezentacjami Polski: teamem a i teamem b, zakończony zwycięstwem teamu „a" w stosunku 5:2 (3:1).

Składy drużyn były następujące: Team „a" (niebiescy): Madejski, Szczepaniak - Gałecki, Góra - Nytz - Piec 2, Piec 1 - Piątek - Wostal - Pytel - Łyko.

Team „b" (czerwoni): Krzyk (Pawłowski), Twórz - Michalski, Będkowski - Wasiewicz - Kotlarczyk, Szwarz - Szerfke - Korbas - Cebula - Habowski.

Gracze Ruchu wyjechali do Gliwic i nie brali wskutek tego udziału w zawodach.

Już w pierwszej minucie Krzyk podpisuje się piękną paradą, wyjaśniając sytuację pod swoją bramką. Gra jest dosyć wyrównana, chociaż więcej sytuacji podbramkowych posiadają niebiescy, nie potrafią ich jednak wykorzystać. W 15 minucie Pytel wystawia Piątka, a ten strzela nieuchronnie, zdobywając prowadzenie dla niebieskich. W 18-tej minucie Łyko strzela na bramkę, Krzyk broni niepewnie, co wykorzystuje Wostal, podwyższając wynik do 2:0. W 36-tej minucie atak drużyny „czerwonych" kończy się zdobyciem pierwszej bramki przez Habowskiego. Na minutę przed końcem pierwszej połowy Piątek zdobywa trzecią bramkę, strzelając b. ładnie w prawy róg. Była to najładniejsza bramka.

Po przerwie następują w drużynach zmiany. Z drużyny czerwonych przechodzą do „niebieskich" Szerfke na miejsce Pytla oraz Kotlarczyk na miejsce Góry. Bramkę opuszcza Krzyk u czerwonych, a na jego miejsce wchodzi Pawłowski. Nie zmienia to w niczym przebiegu gry, która jest nadal nieciekawa. Bywają takie okresy, że gracze nie wiedzą, co robić z piłką, czyniąc wrażenie początkujących piłkarzy, co zauważyć można zwłaszcza w drużynie czerwonych". Wynik dnia ustala w ostatniej minucie Wostal.

Najlepiej spośród napastników zagrał Piątek, rozporządzający dobrym i pewnym strzałem, następnie Piec 1, Łyko, dalej Nytz, który grał najrówniej ze wszystkich pomocników, z bocznych pomocników najlepszym był Góra. Obrona Szczepaniak — Gałecki wypadła gorzej niż dobra para Michalski — Twórz. U czerwonych dobrym był Scherfke. Wasiewicz słaby, zaś Kotlarczyk tylko chwilami grał dobrze.

Tenis

Rewanż Jędrzejowskiej.

W finale turnieju międzynarodowego w Monte Carlo, Jędrzejowska pokonała An-



gielkę Scriven, której uległa poprzednio w trzech setach. Polka zwyciężyła tym razem pewnie 6:4, 6:4.

W półfinale gry mieszanej Jędrzejowska wraz z Hebdą pokonała parę Wrigth i Scott, a w grze podwójnej pań wraz z Stammers, Jędrzejowska zwyciężyła parę Lyck i Heller 6:2, 6:1.

Gry sportowe

Mistrzostwa w koszykówce.

Mistrzostwo Polski w Toruniu w koszykówce kobiecej zdobyła drużyna warszawskiego AZS bijąc w finale niespodziewanie najlepszą drużynę turnieju IKP Łódź 31:28. Trzecie miejsce zajęła drużyna koszykarek AZS lwowskiego.

Mistrzostwo Polski zespołów KPW zdobył w koszykówce poznański KPW przed krakowskim i warszawskim, a w siatkówce KPW Warszawa przed KPW Kraków i Toruń.

Pięściarze Ruchu zwyciężyli HCP.

O drużynowe mistrzostwo Polski

W miejscowym cyrku „Olimpia" odbyły się w niedzielę wieczorem zawody pięściarskie o drużynowe mistrzostwo Polski. Drużyny mające walczyć w tym spotkaniu o tytuł wicemistrza Polski wystąpiły w pełnych składach. Zwycięstwo odniosła drużyna śląska Ruch, zabierając punkty i tytuł wicemistrza. Poziom walk był naogół niski. Również złe wrażenie wywierały mylne orzeczenia sędziego punktow., zwłaszcza w wadze piórkowej.

W rozgrywce wagi muszej zaciętą walkę stoczyli Jasiński i Stempniewicz. Ślązak wykazał nad poznańczykiem przewagę rutyny, bił jednak zbyt obszernie i nieczysto za co otrzymał ostrzeżenie.

Lischka zwyciężył Krawczyka kilkoma celnymi „lewymi". Walka była mało ciekawa.

Wynik spotkania Walkowiak — Maniecki krzywdzi wyraznie Ślązaka. Pierwsze starcie było wyrównane. W drugim i trzecim Walkowiak przeszedł do ataku, lecz przeciwnik z obrony zbierał punkty, to też przeciwko ogłoszonej wygranej Walkowiaka widownia zaprotestowała.

Szymczak i Bienek stoczyli walkę obliczoną na cios. W pierwszym starciu Ślązak wytrzymawszy celny cios Szymczaka, skutecznie kontrował ataki Poznańczyka.

Z kolei walczyli — również na cios — Sobczak i Waloszek.

Szułczyński i Wideman stoczyli walkę chaotyczną i nerwową. W ostatniej rundzie Szułczyński znalazł się do 3 na deskach.

W półciężkiej Kaźmierczyk zasłużył na wynik nierozstrzygnięty z Kolonką. Poznańczyk atakował więcej i trafiał przez dwa pierwsze starcia.

Walka Klimeckiego z Wrazidłą była wyrównana; sędzia punktowy jednak powziąwszy mylną decyzję przyznał zwycięstwo Wrazidle.

W ringu sędziował p. Borowski (Łódź), na punkty p. Koprowski (Pomorze.

* * *

Geyer — Sokół 9:7.

W Łodzi odbył się mecz bokserski między K. S. Geyer (Łódź) i Sokołem (Poznań). Zwycięstwo odniósł zespół łódzki w stosunku 9:7. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy Sokoła):

w muszej Nowacki został znokautowany przez Usielskiego,

w koguciej — Czerwiński wypunktował Wojciechowskiego I,

w piórkowej — Rogalski przegrał na punkty z Augustowiczem,

w lekkiej — Janowczyk wygrał na punkty z Mikołajczykiem,

w 2 lekkiej — Pela zremisował z Wojciechowskim II,

w półśredniej — Dankowski przegrał na punkty z Ostrowskim,

w średniej — Majchrzycki przegrał z Pisarskim,

w półciężkiej — Rogowski wygrał z Wurmem.

Warta — Flota 11:5.

Zawody pięściarskie Warta — Flota o drużynowe mistrzostwo Polski zakończyły się zwycięstwem Warty w stosunku 11:5. Flota oddała 4 punkty bez walki, a mianowicie w wadze koguciej i średniej.

Wyniki pozostałych walk były następujące: W muszej Wirski (W) pokonał na punkty Iwańskiego, w lekkiej Kajnar (W) na punkty zwyciężył Plucika, w lekkiej Wasiak (F) wygrał przez techniczne k. o. z Ratajakiem, w średniej (w spotkaniu towarzyskim) Florysiak (W) pokonał przez k. o. Knigę, w półciężkiej Szymura (W) zremisował z Karolakiem, w ciężkiej Białkowski (W) zwyciężył na punkty Węgrowskiego. Zwycięstwo należało się raczej temu ostatniemu.

Wilno — Białystok 10:6.

Międzymiastowe spotkanie stoczone zostało w Białymstoku.

Tabela mistrzostw.

Po niedzielnych zawodach stan tabeli mistrzostw bokserskich Polski przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	sł. zw.
1) Warta	5	8:2	53:27
2) Ruch	5	8:2	43:37
3) HCP	5	4:6	38:43
4) Flota	5	0:10	26:54

Piłka nożna

Legia — Warta 4:1.

Wczoraj na boisku Warty odbył się mecz piłkarski między „Wartą" ligową a poznańską „Legią". Spotkanie zasłużenie wygrała Legia. Bramkami dla zwycięzcy podzielili się Przybyłowicz (2), Mazgaj i Markiewicz. Jedyną bramkę dla Warty strzelił samobójczo obrońca Legii. Warta do zawodów stanęła w osłabionym składzie bez Szwarca, Scherfkego i Twórza. W bramce zagrał Schulz.

*

Warszawianka — CWS 6:2 (2:0).
Polonia — Drukarz 6: 0 (2:0).
Cracovia — Pogoń (Katowice) 5:0 (1:0).
Gryf — KPW Pomorzanin 5:5.
HCP — Korona 9:2 (3:2).
KPW — Pogoń 2:1 (2:1).
KPW II — Sparta 0:0.
HCP II — Stomil 3:2 (1:1).
Ruch (Wielkie Hajduki)
zremisował w niedzielę w Gliwicach z mistrzem Śląska niemieckiego **Vorwaerts'em** w stosunku 2:2 (2:2).
Gedania — F. C. Preussen 5:3 (1:1).

Hokej

Porażki niemieckich hokeistów.

Kanadyjska reprezentacja hokejowa pokonała w Berlinie reprezentację stolicy Rzeszy zdecydowanie 10:2 (4:0, 3:0, 3:2).

W Norymberdze reprezentacja hokejowa Ameryki rozgromiła reprezentację Norymbergii 12:0 (3:0, 5:0, 4:0).

Pływanie

EKS. zimowym mistrzem pływackim.

Drugi i ostatni dzień zimowych mistrzostw pływackich zgromadził w basenie łódzkiej YMCA rekordową liczbę publiczności.

Walka o pierwsze miejsce w punktacji toczyła się jedynie pomiędzy śląskimi zespołami Dębem i EKS. Ostatecznie pierwsze miejsce zdobył SKS Katowice, ale tylko dzięki punktom uzyskanym w sztafecie 4 razy 200, w której „Dąb" nie startował.

GIEŁDA PIENIĘZNA

Warszawa dnia 5. 3. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	84,88
4½ proc. poż. państwowa wewn.	66,25
4 proc. konsolidacyjna	67,38
5 proc. poż. konwersyjna	69,75

Akcje w złocie:

Bank Polski	112,50
Lilpop.	64,00
Węgiel	31,50
Norblin	78,50
Starachowice	39,25
Modrzejów	14,25
Haberbusch	48,25
Ostrowiec	57,00

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,55	89,77
Berlin		213,07
Amsterdam	295,90	295,74
Kopenhaga		118,40
Londyn	26,46	26,53
Nowy Jork czek	5,26¾	5,28
Nowy Jork kabel	5,27	5,28¼
Oslo		133,18
Paryż	17,21	17,31
Sztokholm	136,25	136,59
Włochy		27,81
Helsinki		11,71
Wiedeń		99,25
Praga	18,51	18,56
Szwajcaria	122,85	122,65

Mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej

Polska zajęła drużynowo 7-me miejsce

W niedzielę zakończyły się w Engelbergu mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej. Drugiego dnia odbył się slalom na trasie długości 750 metrów przy różnicy wzniesień 200 mtr. Trasa była doskonale przygotowana. Organizacja pod każdym względem wzorowa. Pogoda była mroźna, ale słoneczna. Do slalomu stanęło ogółem 38 zawodników. Z Polaków najlepszy wynik uzyskał Bronisław Czech, klasyfikując się na 16-stym miejscu, a w kombinacji na 18-ym miejscu.

Niespodzianką zawodów było dalekie 35-te miejsce zwycięzcy biegu zjazdowego francuza Couttet, który wskutek tego sklasyfikował się dopiero na 12-tym miejscu w kombinacji.

Wyniki slalomu panów:

1) Romminger (Szwajcaria) w ogólnym czasie 183,4, 2) Allais (Francja) 187,3, 3) Helmuth Lantschner (Niemcy) 187,7.

Wyniki Polaków: 16) Bronisław Czech 108,1 + 105,4 = 213,5, 18) Jan Lipowski 106,3 + 108,0 = 214,3, 23) Karol Zając 112,2 + 107,6 = 219,8, 27) Schindler 116,5 + 105,4 = 221,9.

Wyniki slalomu pań:

1) Christl Cranz (Niemcy) 171,9, 2) Von Arx (Szwajcaria) 177,4, 3) Erna Sreuri (Szwajcaria) 179,1.

Wyniki kombinacji alpejskiej:

W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej panów pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył ponownie francuz Emile Allais. Francuz zapowiedział, że startuje po raz ostatni w zawodach, gdyż jego zajęcia zmuszają go do wycofania się z czynnego życia sportowego.

1) Allais (Francja) nota 331, 2) Romminger (Szwajcaria) 335, 3) Lantschner (Niemcy) 336.

Wyniki Polaków: 18) Bronisław Czech 382, 23) Jan Lipowski 402, 28) Karol Zając 408, 32) Jan Schindler 436.

Kombinacja pań:

W klasyfikacji kombinacji alpejskiej pań pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni świata zdobyła ponownie mistrzyni olimpijska Niemka Christl Cranz.

Klasyfikacja państw:

Wyniki w slalomie zadecydowały o wysunięciu się Niemiec na pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji państw przed Francją, która prowadziła po pierwszym dniu. Ogólna klasyfikacja państw:

1) Niemcy, 2) Francja, 3) Szwajcaria, 4) Włochy, 5) Norwegia, 6) Czechosłowacja, 7) Polska, 8) Anglia 9) Ameryka.

KRONIKA KUJAW

Inowrocław

— **Pierwszego chrztu św. udzielił ks. biskup Laubitz mieszkance Inowrocławia** jako ówczesny wikary w Inowrocławiu p. Dominiczakowej, żonie pracownika kolejowego w Inowrocławiu, liczącej obecnie już blisko 50 lat życia.

— **Zawieszenie wójta w czynnościach.** Wójt Kazimierz Januszewicz w Dąbrowie Biskupiej pow. Inowrocław został zawieszonym w czynnościach urzędowych.

— **40-lecie kapłaństwa** obchodził 6 bm. długoletni proboszcz parafii w Ostrowie pod Gniewkowem pow. Inowrocław ks. dr. Kazimierz Miaskowski. Jubilat napisał obszerne prace z historii średniowiecza i uchodzi w tej dziedzinie za wielkiego znawcę i uczonego. Obecnie z powodu mocno nadwątlonego wzroku musiał ks. dr. Miaskowski przerwać swe prace naukowe. Czcigodnemu jubilatowi „Szczęść Boże"!

— **Na walne zebranie Kasy Bezprocentowej** dla rzemiosła inowrocławskiego, któ re odbędzie się 9 bm. o godz. 19,30 w salce hotelu „Pod Lwem", na którym nie zabraknie i gości, chcących zapoznać się z ożywioną działalnością tej instytucji.

— **Właściciele nieruchomości protestują przeciwko podwyżce wody i prądu.** Na ostatnim zebraniu Stow. Właścicieli Nieruchomości omawiano sprawę podwyżki opłaty za wodę i prąd elektryczny. Zebranie zagaił p. dr. Mierosławski, po czym złożył sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za czas od 16. 6. 37 r. do 31. 12. 1937 r. p. mec. Kowalski. Dłuższe przemówienie na te mat budżetu miasta Inowrocławia wygłosił p. radny Szklarski, protestując przeciwko uchwale Rady Miejskiej, podwyższającej opłaty za wodę o 5 gr. na metrze kubicznym i 1 gr. za kilowat prądu elektrycznego.

— **Baczność Podoficerowie Rezerwy.** W myśl uchwały zebrania zarządu OZPR Rzeczypospolitej z dnia 26. 2. 1938 r. uznając potrzebę skupienia pod sztandarem Związku OZPR jako jedynej, praworządowej i godnie reprezentującej organizacji wszystkich podoficerów w rezerwie, zarząd powiatowego koła OZPR R. P. wzywa i zamierza wszystkich dotąd niezorganizowanych podoficerów rez. w Inowrocławiu i powiecie, zwolnić od wpłaty wpisowego o ile zgłoszą się na członków w terminie do dnia 30 kwietnia br. Zapisy przyjmuje codziennie Alfons Kiełpiński w Inowrocławiu przy ulicy Kasztelańskiej 34. Zarząd Pow. Koła OZPR — R. P.

— **Drużynowy turniej szachowy.** Z inicjatywy referenta propagandowego Pomorskiego Okr. Zw. Szachowego p. Konarkowskiego zawiązał się w tych dniach komitet turniejowy, który zorganizował pierwszy drużynowy turniej szachowy o mistrzostwo m. Inowrocławia. Protektorat nad tą imprezą objął starosta p. Wilczek. Do turnieju zgłosiło się 6 drużyn. Ogółem bierze udział w tej imprezie około 60 szachistów. Każda drużyna rozgrywa jedno spotkanie tygodniowo, według planu ogłoszonego w lokalu klubowym Inowr. Kl. Szachistów w Kawiarni Ziemiańskiej.

— **Zw. Podoficerów Rezerwy potępił prowokacyjne wystąpienie radnego socjalistycznego.** Pod przewodnictwem radnego prezesa p. Walińskiego odbyło się w lokalu p. Muchy przy Targowisku w Inowrocławiu zebranie protestacyjne podoficerów rezerwy przeciwko wystąpieniom radnego socjalistycznego Kiełbasiewicza na posiedzeniu Rady Miejskiej w Inowrocławiu podczas uczczenia ohydnie zamordowanego śp. ks. prob. Strecha. Prezes p. Waliński wygłosił następujące przemówienie, podczas którego wszyscy zebrani stali: „W związku z ohydnym morderstwem w Luboniu pod Poznaniem, gdzie od kuli komunisty padł na swoim posterunku ks. prob. Streich, proszę o uroczyste uczczenie przez zebranych tragiczne zmarłego kapłana". „Również solidaryzujemy się z Rady Miejską i wyrażamy pełne słowa potępienia wobec prowokacyjnego wykrzyku jednego z radnych (radnego PPS. Kiełbasiewicza) na posiedzeniu Rady Miejskiej w Inowrocławiu, który nie jest godny miana radnego katolickiego naszego grodu i Polaka. My podoficerowie rezerwy walczyliśmy o katolicką Polskę, mocarstwową i nie pozwolimy hydrze komunistycznej prowokować naszych najświętszych uczuć. Przez męskie i stanowcze potępienie w zarodku prób uszczęśliwienia nas rajem bolszewickim zapobiegniemy takim haniebnym czynom, niezgodnym z naszą etyką chrześcijańską i wielowiekową kulturą". Powyższą rezolucję przyjęto bez sprzeciwu jednogłośnie, po czym obradowano jeszcze nad sprawami organizacyjnymi. Władze powinny wobec Kiełbasiewicza wyciągnąć bezwzględne konsekwencje.

Mogilno

— **Skazany za obrazę księdza.** Na ławie oskarżonych sądu grodzkiego w Mogilnie zasiadł Szydzik Paweł rolnik ze Strzelec, oskarżony o to, że w ub. roku skierował do ks. biskupa w Gnieźnie pismo obrażające ks. proboszcza Janusza w Strzelcach, a mianowicie iż tenże mając w swym probostwie 10 morgów buraków, zamiast sprzedać je Polakom, odstąpił część Niemcowi Beckerowi. Rozprawa na wniosek stron toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd po przesłuchaniu kilku świadków skazał Szydzika na 1 miesiąc aresztu, 50 zł grzywny z zamianą na areszt oraz ponoszenie kosztów sądowych. Kara zawieszona została warunkowo na 3 lata. Sąd w uzasadnieniu wyroku podkreślił, że oskarżony nie miał prawa podnosić zarzutów przeciwko proboszczowi, albowiem nie starał się o kupno buraków, a pismem tym chciał jedynie zaszkodzić proboszczowi.

— **Zemsta wśród konkurencji.** Wiele osób trudni się w Mogilnie i pobliskiej okolicy pokątnym ubojem świń i bydła, a następnie sprzedawaniem mięsa po zniżonej cenie. Jeden z konkurencji wiedząc, że U. ma źródło dochodu z gospodarstwa, a szkodzi mu w interesie, postanowił „wpakować" go. Kiedy rolnik miał już ubitego tucznika, tenże wymusił wprost od niego kupno trzy funty mięsa nierewidowanego, z którym udał się zaraz do rzeźni, zawiadamiając, że U. wyjeżdża właśnie z mięsem nierewidowanym do miasta. Policja wraz z rewizorem skonfiskowała mięso. Dla dobra ogółu ostrzega się przed kupnem mięsa pochodzącego z pokątnego uboju, albowiem skutkiem spożycia mięsa nierewidowanego kupujący mogą się narazić na poważne niebezpieczeństwo.

Ostrów

— 15-lecie pracy zawodowej obchodziła p. Hoffmannówna jako kierowniczka filii firmy „Barwa" w Ostrowie. Jubilatce na dalsze lata pracy towarzyszą nasze jak najlepsze życzenia.

— **Na roboty do Luksemburga.** Wyjechało z Ostrowa około 200 robotników rolnych z powiatu ostrowskiego, kępińskiego i krotoszyńskiego. Wychodźcy nasi uczestniczyli o godz. 6 rano na mszy św. w kościele parafialnym. Pożegnał ich serdecznie w kościele ks. Musiała. W salce KPW. otrzymali śniadawnie, i pamiątkowe medaliki. W im. p. starosty przemówił do odjeżdżających sekretarz p. Minta. Przed odejściem pociągu orkiestra wojskowa zagrała hymn narodowy na pożegnanie rodaków.

Skazanie sprawcy napadu w Drzeczkowie

na 3 lata więzienia i 5 lat domu poprawy

Dnia 5 maja ub. roku nieznani sprawcy włamali się w godzinach popoł. do mieszkania Marii Kaczmarkowej w Drzeczkowie pow. leszczyński. Spłoszeni przez Waścińskiego Albina uciekli w stronę pobliskiego lasu. W pogoń za nimi puścił się również urzędnik gosp. Arnold Kuske. Kuske dogonił włamywaczy na koniu i chcąc przychwycić opryszków — zaatakował ich. W czasie wzajemnej szarpaniny — jeden z uciekinierów uderzył Kuskego ostrym narzędziem w prawy bok w okolicy płuc, po czym obaj zbiegli. Broczący krwią Kuske osunął się na ziemię. Ciężko rannego przewieziono do szpitala.

Wszczęte dochodzenia policyjne doprowadziły do ujęcia jednego ze sprawców, niej. Rochowiaka Mieczysława z Leszna — drugiego, którego R. nie chciał zdradzić — nie udało się ująć.

Na rozprawie w sądzie okręgowym w Lesznie odpowiadał Rochowiak za swój czyn. Kartoteki sądowe wykazały, że R., pomimo młodego wieku — liczy bowiem około 28 lat — odcierpiał już 7 lat więzienia za liczne kradzieże.

Na rozprawę powołano 8 świadków. Przeprowadzony przewód sądowy wykazał niezbicie, że Rochowiak wspólnie z nieznanym sprawcą dokonał włamania i zadał ciężki uraz cielesny Kuskemu Arnoldowi.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok mocą którego Rochowiak Mieczysław został skazany na 3 lata więzienia i 5 lat domu poprawnego.

Za wspólnikiem jego policja prowadzi dalsze dochodzenia.

Kronika krotoszyńska

— **Strzelanie na F. O. N.** Powiatowy Oddział Zw. Strzelectwa Sportowego zorganizował w myśl wskazań władz wyższych strzelanie na F. O. N. w czasie od 6 marca do 3 kwietnia z wiatrówki, małokalibrowej i broni wojskowej dla uczniów szkół powszechnych, średnich, młodzieży przedpoborowej i starszych. Strzelanie zostało zorganizowane pod protektoratem komitetu honorowego, oraz przy udziale specjalnego komitetu wykonawczego. Oficjalne rozpoczęcie strzelań rozpoczyna się w niedzielę, dnia 6 marcao godz. 13,30 w strzelnicy Brzozowy Las. Strzelania odbywają się w całym powiecie i to w dniu 6 marca w Krotoszynie, Pogorzeli i Zdunach, w dniu 13 w Baszkowie, Koźminie i Sulmierzycach, w dniu 20 w Dobrzycy i Ligocie, w dniu 27 w Kobylinie i Rozdrażewie, w dniu 3 kwietnia dla wszystkich tych co strzelania jeszcze nie odbyli. Cena strzelań wynosi od 10 do 40 gr za 3 strzały.

— **Walne zebranie Zw. Powstańców.** Pod przewodnictwem delegata Zw. Federacji p. burmistrza Fenrycha odbyło się walne zebranie Zw. Powstańców Wlkp. Koło Krotoszyn. Na zebraniu byli obecni p wicestarosta Jaśkiewicz, p. mjr. Kabza, kmdt. obw. W. F. i P. W. p. mjr. Grochola, p. mjr. Mastalski, kmdt. pow. W. F. i P. W. p. por. Płonka oraz członkowie w liczbie 84. Członków liczy Koło 121. Po zdaniu sprawozdań udzielono zarządowi absolutorium i wybrano zarząd w tym samym składzie i to: prezes — rendant L. Nowak, wiceprezes — Józef Rajewski, sekretarz — Franc. Młynarz, skarbnik — St. Chmielecki, członkowie: Wł. Rybakowski, Jan Kukiełczyński i Jan Szyszka. Komisja rewizyjna: St. Chyba, Garstka Antoni i Józef Piotr. Budżet uchwalono w wysokości 660 zł. Po wyborze delegatów na zjazd okręgowy i ogólny zebranie zakończono.

Ostrzeszów

— **Ujęcie znachora.** Tut. policja aresztowała w tych dniach znachora, leczącego łatwowiernych kmiotków. Leczony przez niego gospodarz Franc. Spalony ze Siedlikowa zmarł, a zwłoki jego przewieziono do tut. szpitala, celem przeprowadzenia sekcji. Znachor Iwanow Hironim, pochodzący z guberni Smoleńskiej, zamieszkały w Czastarach, lat 45, chodził po wioskach i „leczył" nie tylko ludzi, lecz i zwierzęta domowe, „zamawiał ogień", „wypędzał cioty", szczury, miał skuteczne recepty na wszelkie dolegliwości tak moralne jak i materialne. Jednak brak mu było recepty na uniknięcie policji i dlatego dostał się za kratki pod klucz. Razem z nim obłożono aresztem masę najrozmaitszych lekarstw i herbat oraz kilka zardzewiałych „instrumentów" lekarskich jak obcęgi, pincetę, lupę, pilnik itd. także pisaną własnoręcznie książkę z receptami. Wiele posiadanych adresów wskazuje na to że miał rozległą praktykę.

Buk

— **Krdzież zboża.** Młynarzowi Przedrożnemu z Michorzewka skradli z wiatraka większą ilość zboża.

— Nieszczęśliwy wypadek przy czyszczeniu koni. Robotnik Florian Błochowiak z Kuślina (pracuje u rolnika Karola Diera) uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy czyszczeniu koni. W pewnej chwili młody koń kopnął Błachowiaka w skroń, tak niebezpiecznie, że ten upadł na ziemię, zalewając się krwią. Bł. doznał wybicie kilku zębów oraz naruszenia podstawy czaszki. — Przewieziono go do szpitala powiatowego w Nowym - Tomyślu.

Tragiczny wypadek w lesie

Upadająca sosna przygniotła dziewczynę

W lasach maj. Miłosławskiej w pow. wrzesińskim, miał miejsce tragiczny wypadek.

Do zatrudnionego przy ścinaniu drzewa w lesie przyszła jego córka Cecylia Mardas, lat 32, przynosząc swemu ojcu posiłek. Przypadek zrządził, że Mardasówna przyszła właśnie w tym momencie, kiedy ścięta sosna oparła się na gałęziach sąsiedniego drzewa.

Ale w tej chwili, kiedy Mardasówna przechodziła pod nią, gałęzie podtrzymujące sosnę złamały się i sosna całym swym ciężarem spadła na przechodzącą. Nieszczęśliwa doznała ciężkich ogólnych obrażeń i pęknięcia podstawy czaszki.

Przywieziono ją w stanie beznadziejnym do szpitala we Wrześni, gdzie następnego dnia zmarła.

Słuchamy Radia

Wtorek, dnia 8 marca 1938 r.
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Gimnastyka. 6,40 Płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata. 16,05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,15 Fantazje na temat znanych pieśni. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Wyspa polska w Rzymie — felieton. 17,15 Recital wiolonczelowy. 17,50 Z psychologi psa domowego — pogadanka. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Skrzynka rolnicza. 18,25 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Nieśmiertelne książki. 19,30 Kilka nowych pieśni w wykonaniu Maurycego Janowskiego. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Koncert symfoniczny. 22,00 Melodie taneczne. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 11,40 Płyty. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Płyty. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 Z muzyki symfonicznej. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Pieśni i arie. 18,45 Płyty. 23,00 Muzyka lekka i taneczna — płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

21,00 Mediolan. Koncert symfoniczny. 21,00 Rzym. „Łucja z Lammermooru". 21,30 Paris PTT. „Szkoła mężów". 21,30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny.

FRANCUSKI WIOLONCZELISTA gra dla polskich słuchaczy.

We wtorek dnia 8 bm. o godz.17,15 wystąpi przed mikrofonem polskim zagraniczny artysta, wiolonczelista francuski — Maurice Marechal. Program koncertu jest bardzo urozmaicony, obejmuje bowiem dawne, a mało znane utwory starych mistrzów, jak Marin - Marais, Filipa E. Bacha i innych, oraz utwory kompozytorów nowszych: Granadosa, Blocha itd.

WYSPA POLSKA W RZYMIE. Felieton radiowy.

Dnia 8 bm. o godz. 17 przed mikrofonem radiowym wygłosi felieton Witold Hulewicz. — W pobliżu Piazza di Venezia w ciasnej uliczce stoi mały kościółek wraz z hospicium pod wezwaniem św. Stanisława, oddany narodowi polskiemu przez papieża w wieku XVI. Fundacja ta z biegiem stuleci przechodziła dziwne i dramatyczne koleje, aż do dnia wskrzeszonej Niepodległości Polski. O dziejach domu i kościoła „San Stanislao Dei Polacchi" opowie W. Hulewicz w swym felietonie p .t. „Wyspa polska w Rzymie".

PUBLICZNY KONCERT POLSKIEGO RADIA W TEATRZE WIELKIM

W poniedziałek, dnia 7. III. Polskie Radio organizuje w sali Teatru Wielkiego wespół z Ogólnopolskim Obywatelskim Komitetem Pomocy Zimowej, wzorem ubiegłych tygodni — koncert publiczny.

Jako solista wystąpi tym razem wybitny polski pianista Mieczysław Münz, zamieszkujący od wielu lat w Ameryce, gdzie cieszy się ogólnym uznaniem, jako pianista i pedagog. Artysta wykona Liszta koncert fortepianowy A-Dur. Drugim utworem symfonicznym tego wieczoru będzie Debussy'ego „Iberia". Polskie Radio koncert ten transmitować będzie dla radiosłuchaczy od godz. 22,00. Dochód z koncertu przeznaczony jest na „Pomoc Zimową".

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 5. 3. 1938

Pszenica t. p. P.	—	26,00	26,50
Żyto zdatne do przemiału		20,00	20,25
Jęczmień browarowy .	—	19.90	20,25
Jęczmień 700 — 717 gl.		19,15	19,40
Jęczmień . 673 678g/l		18.40	18.90
Jęczmień 638—650 gl		18.15	18.40
Owies		20.25	20.75
„ standartowy		19.25	19,75
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wye.		46,25	46,75
„ „ I 0-50 „ „	—	43,25	43,75
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	40,25	40,75
„ „ „ II 30-65 „ „	—	35,75	36,25
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	30,65	31,65
Mąka żytnia 0-65		29.15	30,15
Otręby pszenne, grube	—	16,75	17,25
„ „ średnie	—	15,25	16,00
„ żytnie przemiału standartow.	—	13,25	14,25
Otręby jęczmienne	—	14,25	15,25
Groch Viktoria	—	22,00	24,50
„ Folgera	—	23,50	25,00
Łubin żółty	—	14,00	15,00
„ Niebieski	—	13,50	14,00
Seradela	—	28,—	32,00
Rzepik ozimy	—	54,—	55,00
Siemię lniane	—	50,00	52.00
Makuch lniany w taflach	—	0.75	21,75
„ rzepakowy „	—	16,75	17,75
„ słoneczn. w tafl. 42-43%	—	19,75	20,75
Śrut Soja	—	23,50	24,50
Słoma pszenna luzem	—	4,90	5 15
„ „ prasowana	—	5,40	5,65
„ żytnia luzem	—	5,25	5,50
„ żytnia prasowana	—	6,00	6.25
„ owsiana luzem	—	,30	5,55
„ owsianna prasowana	—	5,80	6,05
„ jęczmienna luzem	—		
„ jęczmienna prasowana	—		
Siano zwykłe luzem	—	7,60	8,12
„ zwykłe prasowane	—	8.25	8.75
„ nadnoteckie luzem	—	8,70	9,25
„ nadnoteckie prasowana	—	9,70	10,20

Ogólny obrót 2251 ton, w tym: pszenica 380 ton, żyto 557 ton, tendencja lekko zwyżkowa, jęczmień 195 ton, tendencja słaba, owies 218 ton, tendencja spokojna, przetwory młynarskie 611 ton, tendencja spokojna, nasion 148 ton, tendencja spokojna, pastewne i inne 145 ton, tendencja spokojna.

Rękopis znaleziony w Saragosie

Romans orientalny napisał Jan Potocki

20)

W owym czasie filozof Athenagoras przybył do Aten. Spostrzegłszy napis i zapytał o cenę; uderzała go niezwyczajna taniość, zaczął badać jej przyczyny i gdy mu opowiedziano całą historię, zamiast cofnąć się, z tym większym pośpiechem dobił targu. Sprowadził się do domu i nad wieczorem kazał wnieść łoże do przodkowych komnat, przynieść lampę i swoje tabliczki do pisania, służącym zaś oddalić się na ostatnie skrzydło budynku. Natenczas, lękając się, aby rozigrana wyobraźnia za daleko go nie uniosła i nie przedstawiła mu rzeczy wcale nie istniejących, przygotował umysł, oczy i ręce do pisania.

Z początku nocy, jak w całym domu tak i w tej części panowało głuche milcz., wkrótce jednak usłyszał zgrzyt żelaza i brzęk łańcuchów; pomimo to nie podniósł oczu, nie porzucił pióra, uspokoił się i, że tak rzeknę, zmusił do niezwracania na zewnątrz żadnej uwagi. Tymczasem hałas coraz wzrastał, już dochodził do drzwi, nareszcie dał się słyszeć w samym pokoju. Filozof podniósł oczy i ujrzał widmo zupełnie takie, jakie mu opisano. Zjawisko stało we drzwiach i przyzywało go palcem. Athenagoras dał mu znak ręką, aby zaczekało i znowu zaczął dalej pisać, ale widmo, snać zniecierpliwione, jęło nad samemi uszami filozofa potrząsać łańcuchami.

Mędrzec odwrócił się i ujrzał, że duch nie przestawał go wzywać, wstał więc, wziął światło i poszedł za nim. Zjawisko kroczyło wolnym krokiem, jakgdyby przygniecione ciężarem łańcuchów, weszło na dziedziniec domu i nagle w samym środku zapadło się w ziemię. Filozof, zostawszy sam, naznaczył to miejsce liściem i kamieniami i nazajutrz udał się do urzędników, prosząc, aby kazali przedsięwziąć poszukiwanie. Wykopano dół i znaleziono kościotrup, skrępowany łańcuchami. Miasto poleciło uczcić te szczątki przyzwoitym pogrzebem i nazajutrz po oddaniu nieboszczykowi tej ostatniej przysługi, spokój na zawsze powrócił do domu.

* * *

Kabalista, przeczytawszy tę historię, dodał:

— Duchy, jak się tu przekonywamy, czcigodny ojcze, pokazywały się od najdawniejszych czasów. Dowodzi nam tego zdarzenie Baltojwy z Endoru, i kabaliści zawsze mieli ich na swoje rozkazy. Z tem wszystkiem przyznaję, że wielkie zmiany zaszły w świecie pandemonicznym. Tak naprzykład upiory, jeżeli śmiem tak wyrazić się, należą do nowych odkryć. Rozróżniam między nimi dwa rodzaje mianowicie: upiory węgierskie i polskie, które są po prostu trupami śród nocy, wychodzącymi z grobów dla wysysania krwi ludzkiej, i upiory hiszpańskie, nadają mu dowolne kształty i należą do szatańskiego rodu...

Kabalista wyraźnie chciał zwrócić rozmowę do okoliczności, mnie dotyczących, powstałem więc, może nawet zbyt gwałtownie, i wyszedłem na taras. Nie upłynęło pół godziny, gdy spostrzegłem moje dwie cyganki, które zdawały się zdążać do zamku i w tej odległości zupełnie były podobne do Eminy i Zibeldy. Postanowiłem natychmiast korzystać z mego klucza. Poszedłem do mego pokoju po kapelusz i szpadę i po chwili byłem już u kraty. Otworzywszy ją, ujrzałem, że musiałem jeszcze dostać się na drugą stronę potoku. Na szczęście wzdłuż muru znalazłem jakby naumyślnie poprzybijane haki, za których pomocą dostałem się do kamienistego łożyska i, skacząc z jednego kamienia na drugi, stanąłem na drugiej stronie i tuż przed sobą spostrzegłem dwie cyganki, które jednak wcale nie były memi kuzynkami. Jakkolwiek całe ich ułożenie było odmienne, przecież sposób ich obejścia odróżniał je od gburowatych i niewykształconych kobiet tego narodu. Zdawało się prawie, że tylko na jakiś czas dla ukrytych celów przyjęły na siebie te role. Chciały zaraz mi wróżyć; jedna z nich ujęła moją dłoń, podczas gdy druga, udając, że czyta z niej całą moją przyszłość, mówiła we właściwem ich narzeczu: „Ah Cavalier, che vejo en vuestra bast. Dirvanos kamela, ma por quen? por demonios". Ca znaczy: „Ach szlachetny panie, widzę namiętną miłość na twojej dłoni, ale dla kogo? dla szatanów".

Łatwo można domyśleć się, że nigdy nie byłbym odgadł, że dirvanos kamela znaczy w języku cygańskim namiętna miłość; ale dziewczęta wytłomaczyły mi te słowa. Następnie, biorąc mnie pod ręce, zaprowadziły do swego obozu, gdzie przedstawiły mnie rzeźkiemu i czerstwemu starcowi, którego nazywały ojcem. Starzec, rzuciwszy na mnie złośliwe wejrzenie, rzekł:

— Czy wiesz pan, że znajdujesz się pośród czeredy, o której krążą po kraju dość niekorzystne wieści. Czy nie lękasz się naszego towarzystwa?

Na to słowo „lękasz" oparłem rękę na mojej szpadzie; ale starzec z uprzejmością podał mi dłoń i rzekł:

— Wybacz pan, nie miałem zamiaru cię obrazić; przeciwnie, chciałem prosić cię, abyś raczył kilka dni z nami przepędzić. Jeżeli podróż w te góry może cię zbawić, przyrzekamy pokazać ci najpiękniejsze i najstraszniejsze miejsca; doliny, czarujące wdziękim, obok przepaści, napełniających zgrozą; jeżeli zaś jesteś lubownikiem polowania, będziesz mógł zadośćuczynić twemu upodobaniu.

Przyjąłem jego ofiarę z tym większym pośpiechem, że rozprawy kabalisty zaczęły mnie już nudzić, jak również samotność jego zamku stawała mi się codzień nieznośniejsza.

Natenczas stary cygan zaprowadził mnie do swego namiotu, mówiąc:

— Oto jest twoje mieszkanie przez cały czas, który raczysz wśród nas przepędzić. Nadto każę zatoczyć przy wejściu małą armatkę, obok której sam będę spał, aby tem lepiej czuwać nad twojem bezpieczeństwem.

Odpowiedziałem na to, że, mając zaszczyt być kapitanem w gwardii wallońskiej, we własnej szpadzie powinienem szukać bezpieczeństwa. Na te słowa starzec uśmiechnął się i rzekł:

— Muszkiety naszych rozbójników tak dobrze potrafią zabić kapitana gwardii wallońskiej, jak kogo innego; gdy jednak ci panowie raz będą ostrzeżeni, możesz pan spokojnie nawet odłączyć się od naszego towarzystwa. Przedtem, nieroztropnem byłoby narażać się bezskutecznie.

Starzec miał słuszność i zawstydziłem się niepotrzebnie junactwa.

Przepędziliśmy wieczór na obchodzeniu obozu i rozmawianiu z dwoma cygankami, które wydały mi się najdziwaczniejszemi, ale zarazem najszczęśliwszemi stworzeniami w świecie. Następnie zastawiono wieczerzę pod rozłożystym dębem, tuż przy namiocie naczelnika. Rozłożyliśmy się na skórach jelenich; rozesłano przed nami zamiast obrusa bawolą skórę, wyprawną jak najdoskonalszy safian. Potrawy, zwłaszcza zaś zwierzyna, były wyśmienite. Córki naczelnika nalewały nam wino, ja wszakże wolałem gasić pragnienie wodą, która o dwa kroki od nas wytryskała ze skały przezroczystym strumieniem. Naczelnik uprzejmie podtrzymywał rozmowę, zdawał się wiedzieć o poprzednich moich przygodach i zapowiadał mi nowe. Nareszcie czas był udać się na spoczynek. Posłano mi łoże w namiocie naczelnika i postawiono straż przy wejściu. O samej północy rozbudził mnie jakiś szmer. Czułem, że z obu stron podnoszono moje nakrycie i tulono się do mnie. „Wielki Boże — rzekłem sam do siebie — mamże znowu obudzić się między dwoma wisielcami?" Jednakże nie zatrzymałem się na tej myśli, mniemałem, że gościnność cygańska nakazywała ten sposób przyjęcia i nie wypadało na wojskowego w moim wieku nie stosować się do raz przyjętych zwyczajów. W końcu zasnąłem z głębokim przekonaniem, że tym razem nie miałem do czynienia z wisielcami.

Dzień dwunasty

W istocie, zamiast pod szubienicą Los Hermanos, obudziłem się w mojem łóżku na hałas, jaki sprawiali cyganie, podnosząc obóz.

— Wstawaj pan — rzekł do mnie naczelnik — mamy daleką drogę przed nami. Ale dostaniesz pan muła, jakiego nie znajdziesz w całej Hiszpanii i ręczę, że nie poczujesz znużenia.

Ubrałem się czemprędzej i dosiadłem muła. Ruszyliśmy przodem z czterema cyganami dzielnie uzbrojonymi. Reszta bandy zdaleka zdążała za nami, mając na czele dwie młode dziewczyny, które, o ile domyślałem się, były przyczyną przerwania mego snu ostatniej nocy. Zakręty ścieżek często wywyższały mnie lub zniżały o kilkaset stóp od nich. Wtedy zatrzymywałem się i znowu zdawało mi się, że widzę moje kuzynki. Tymczasem stary naczelnik śmiał się z moich kłopotów.

Po czterech godzinach przyśpieszonego pochodu, przybyliśmy na szczyt wyniosłej góry, na którym znaleźliśmy znaczną ilość wielkich pak. Naczelnik natychmiast je policzył, zapisał i rzekł do mnie:

— Oto masz pan przed sobą towary angielskie i brazylijskie, wystarczające na potrzebę czterech królestw Andaluzji, Grenady, Walencji i Katalonii. Król wprawdzie cierpi nieco na naszym małym handlu, ale z drugiej strony ma inne korzyści, nieco zaś kontrabandy zabawia i pociesza ten biedny lud hiszpański. Wreszcie, tutaj wszyscy się tem trudnią. Niektóre z tych pak zostaną złożone w koszarach żołnierskich, inne w celach mnichów, ostatnie w grobowych podziemiach. Paki, czerwono naznaczone, dostaną się w ręce celników, którzy poszczycą się niemi przed rządem, podczas gdy ta ofiara tem więcej przywiąże ich do naszych interesów.

To mówiąc, naczelnik cyganów rozkazał pochować towary po różnych wydrążeniach skał, poczem skinął, aby zastawiono obiad w jaskini, z której widok rozciągał się dalej, niż można było okiem sięgnąć, czyli że widnokrąg całkiem zlewał się z błękitem niebios. Powaby natury z każdym dniem sprawiały na mnie coraz silniejsze wrażenie. Widok ten pogrążył mnie w nieopisanym zachwycie, z którego wyrwały mnie dwie córki naczelnika, przynosząc obiad. Zblizka, jak to już powiedziałem, wcale nie były podobne do moich kuzynek, spojrzenia ich dawały mi poznać ich zadowolenie; ale tajemne jakieś przeczucie ostrzegało mnie, że to nie one należały do przygody ostatniej nocy. Tymczasem dziewczęta przyniosły gorącą olla-podridę, którą wysłani naprzód ludzie rano jeszcze byli sporządzili. Stary naczelnik i ja szczerze zabraliśmy się do niej, z tą tylko różnicą, że on przeplatał swoje jedzenie częstem odwoływaniem się do obszernego bukłaku z winem, ja zaś poprzestałem na świeżej wodzie z sąsiedniego źródła.

Gdy zaspokoiliśmy głód, oświadczyłem mu ciekawość bliższego zapoznania się z nim; wzbraniał się długo, ja wszelako usilnie nalegałem, tak że nareszcie zgodził się opowiedzieć swoje przygody i zaczął w te słowa:

Historia Pandesawny, naczelnika cyganów

Wszyscy cyganie hiszpańscy znają mnie pod nazwiskiem Pandesawny. Jest to w ich narzeczu dosłowne tłomaczenie mego nazwiska rodzinnego, Avadoro, gdyż dowiedz się pan, że bynajmniej nie urodziłem się śród cyganów. Ojciec mój nazywał się Don Phelipe d'Avadoro i uchodził za człowieka najpoważniejszego i najbardziej wyrachowanego w swoim czasie. Do tego stopnia nawet był punktualnym, że gdybym ci opowiedział historię jednego jego dnia, widziałbyś przed sobą obraz całego jego życia a przynajmniej czasu, który upłynął między dwoma jego małżeństwami: pierwszem, któremu winien jestem życie, i drugiem, które było przyczyną jego śmierci, gdyż zmieniło zwykły tryb, według jakiego przepędzał żywot.

Mój ojciec, będąc jeszcze pod opieką mego dziada, zakochał się w dalekiej swojej krewnej, którą zaślubił, skoro tylko stał się panem własnej woli. Biedna kobieta umarła, dając mi życie; ojciec zaś, niepocieszony po tej stracie, zamknął się u siebie przez kilka miesięcy, nie chcąc nawet widzieć żadnego z krewnych.

Czas, który słodzi wszystkie cierpienia, ukoił także jego żal i nareszcie ujrzano go, jak otwierał drzwi od swego balkonu, który wychodził na ulicę Toledo. Przez kwadrans oddychał świeżem powietrzem i następnie poszedł otworzyć długie okno, które wychodziło na boczną ulicę. Spostrzegł w domu naprzeciwko kilka znajomych sobie osób i dość wesoło je pozdrowił. Następnych dni, regularnie powtarzał to samo, aż wreszcie wieść o tej zmianie doszła do uszu Fra Heronimo Santez, Teatyna, wuja mojej matki.

Zakonnik ten przybył do mego ojca, powinszował mu powrotu do zdrowia, nie wiele mówił mu o pociechach, jakie nam religia nastręcza, ale natomiast usilnie namawiał go, aby oddał się więcej rozrywkom. Posunął nawet pobłażanie do dania mu rady, ażeby poszedł na komedię. Ojciec, pokładając nieograniczone zaufanie w Fra Heronimo, tego samego wieczoru udał się do teatru della Cruz. Właśnie przedstawiano nową sztukę, którą podtrzymywało całe stronnictwo Pollacos, podczas gdy drugie, nazwane Sorices wszelkiemi siłami starało się ją wygwizdać. Spółzawodnictwo tych twóch stronnictw tak dalece zajęło mego ojca, że odtąd nigdy własnowolnie nie opuścił żadnego widowiska.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Kronika

8 marca

Wtorek

Kalendarz rzymsko-katol.

Pon. 7 Tomasa
Wtorek 8 Jana Bożego

Kalendarzyk meteorologiczny

Poniedziałek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmoeferyczne średnie 755 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +8 st. C., najniższa +4 st. C.

Stan wody w Warcie wynosi 207 cm. — Temperatura wody +4 st. C.

Wschód słońca o godz. 6,09, zachód o g. 17,25. Wschód księżyca o godz. 9,10, zachód o godz. 0,36.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia. ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze. ul. Nowa; apt. Zielona. ulica Wrocławska 31; apt Czerwona. St. Rynek 37; apt przy Grobli. W Garbary 41.

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą. ul Kraszewskiego 12 **Łazarz:** Apt. św. Łazarza ul. Strusia 9 **Wilda:** Apt. pod Koroną. Górna Wilda 61 **Dębiec:** Apt przy ul Dębiń 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu. ul Głównaskiej 6 **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

Z miasta

— **Goetel na Setnym Czwartku!** Jubileusz 100-go Czwartku Literacko - Artystycznego, który Związek Zawodowy Literatów Polskich w Poznaniu obchodzić będzie w czwartek, dnia 10 bm. w Sali Kolumnowej Pałacu Działyńskich zapowiada się niezwykle uroczyście. Po przemówieniach reprezentantów P. A. L-u, Ministerstwa WR i OP. władz i społeczeństwa oraz delegatów Stowarzyszeń Kulturalnych całej Rzeczypospolitej nastąpi część ściśle literacka, w której fragmenty swojej najnowszej pracy odczyta członek Akademii Literatury Ferdynand Goetel. Początek o godz. 20 punktualnie! Wstęp za zaproszeniami.

— **Akademia żałobna** W dniu 13 bm. o godz. 12,15 odbędzie się w auli Uniwersytetu Poznańskiego uroczysta akademia żałobna, poświęcona organizatorowi i pierwszemu dowódcy armii wielkopolskiej śp. gen. Józefowi Dowbor Muśnickiemu. W akademii tej udział wezmą organizacje powstańcze Poznania, delegacje z województwa poznańskiego oraz całe społeczeństwo naszego miasta.

Z życia organizacyj

— **Konferncja św. Wincentego a Paulo studentek U. P.** chlubnie zapisuje się w pracy charytatywno-społecznej na peryferiach Poznania. W ub. roku ofiarnie i z wielkim pożytkiem działały wśród dziewcząt z Naramowic W tym zaś roku za teren swej pracy obrały sobie baraki przy ulicy Warszawskiej Raz na tydzień gromadzą dziewczęta z barak na świetlicę, gdzie przez pogadanki, wykłady i ciekawe urozmaicenia bogacą umysły i serca chętnie garnących się do nich dusz. Kierownictwo tych świetlic spoczywa w rękach p. Uzarskiej, stud. farm.

— **Ze życia Związku Urzędników Kolejowych.** W ostatnich tygodniach odbyły się walne zgromadzenia kół fachowych Związku Urzędników Kolejowych, na których ustępujące zarządy przedstawiły obszerne sprawozdania z całorocznej działalności, po czym dokonano wyboru nowych zarządów na rok 1938/39. **Koło Urzędników Średnich,** liczące 230 członków, wysłuchało sprawozdania prezesa Teofila Mayera o przebiegu Kongresu Pracowniczego w Warszawie i referatu przedstawiciela zarządu okręgowego, po czym uchwalono absolutorium ustępującemu zarządowi i wybrano nowy, do którego weszli pp. Mayer Teofil — prezes. Linda — wiceprezes, Miłowski — sekretarz i Wąsiak — skarbnik. Delegatami na zjazdy wybrano pp. Mayera i Wąsiaka. **Koło Zawiadowców Stacji** odbyło walne zebranie pod przewodnictwem wiceprezesa zarządu okręgowego ZUK. p. Rochatki i wybrało zarząd w składzie: pp. Gałęski Józef — prezes, Czajka — wiceprezes, Szałek — sekretarz, Jamroży — skarbnik. Delegatami na zjazdy wybrano pp. Gałęskiego i Szajka. **Koło Telegrafistów** — wybrało zarząd w składzie: pp. Król Aleks. — prezes, Szulczyński — wiceprezes, Grefling — sekretarz, Peisert — skarbnik. Delegatem na zjazdy wybrano p. Króla Aleksandra. **Koło Rewidentów Wagonów** — odbyło walne zebranie, na którym wiceprezes zarządu okręgowego p. Borowiak wygłosił dłuższy referat o działalności Związku, w sprawie zniesienia względnie zmniejszenia podatku specjalnego, reformy ustaw uposażeniowej i emerytalnej, w nowych przepisach emerytalnych i przeprowadzonych awansach. Zarząd wybrano w następującym składzie: prezes — Pokrywka Wł., wiceprezes — Smarzak; sekretaarz — Waberski i skarbnik Jankowiak. Delegatem na Zjazdy wybrano p. Pokrywkę Władysława.

Przed ogólnopolskim kongresem

chrześcijańskich przemysłowców i kupców drzewnych

Poznań, 7. 3.

Organizacje przemysłowców i kupców drzewnych Zachodniej Polski utworzyły Blok Chrześcijańskich Organizacyj Drzewnych, który wyłonił wspólną reprezentację i występować będzie od tej chwili na terenie Rady Naczelnej Związków Drzewnych jako zwarta grupa, związana wspólnotą zadań i celów.

Blok przystępuje obecnie do zorganizowania chrześcijańskich przemysłowców i kupców drzewnych w całej Polsce.

Po ujęciu w jednolite ramy istniejących już i nowopowstałych związków, komitet organizacyjny przystąpi do zwołania kongresu, który będzie wobec szerokiej opinii manifestacją prężności rozwojowej i zorganizowanej siły polskiego przemysłu i handlu drzewnego.

Komitet organizacyjny kongresu, zamierzając utworzyć organizacje w głównych ośrodkach Polski, prosi wszystkich przedstawicieli przemysłu i handlu drzewnego o wypowiedzenie swych uwag w tej sprawie, o nadesłanie swych adresów oraz o wskazanie osób, które mogłyby podjąć na swym terenie te wielce odpowiedzialne prace.

Rzemiosło i przemysł a wystawa prac terminatorów

Wszelkiego rodzaju wystawy i pokazy mają dla rzemiosła i przemysłu niezaprzeczalną wartość. Oczywiście zależnie od charakteru wystawy odmiennie ocenia się, czy zadania jej zostały osiągnięte. W ocenie Targów Poznańskich zwraca się szczególną uwagę na ilość i wartość zawartych tranzakcji, jako najbardziej istotną cechę Targów.

W stosunku do wystawy prac terminatorów, która odbędzie się w Poznaniu w dniu 18 i 19 kwietnia r. b. trzeba zastosować jednak zupełnie odmienne kryteria.

Wystawa zobrazuje przebieg kształcenia zawodu w warsztatach produkcyjnych i w szkołach dokształcających. Wykaże społeczeństwu, że warsztat rzemieślniczy, czy przemysłowy to nietylko instytucja o charakterze wyłącznie gospodarczym, lecz w pewnych wypadkach spełnia on istotną funkcję wychowawczą i dydaktyczną, przygotowując młode pokolenia nietylko na dzielnych fachowców, ale i na świadomych i prawnych obywateli.

Rzemiosło i przemysł będą miały na wystawie poraz pierwszy okazję dowieść namacalnie swoich słusznych żądań, o które walczą od lat by społeczeństwo i władze uznały w warsztacie produkcyjnym tę wielką rolę jaką one spełniają kształcąc i wychowując młodzież.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na jedną, najbardziej charakterystyczną cechę wystawy. Cechą tą to podstawowa zasada jaką przyjęto w ocenie eksponatów. Muszą one koniecznie posiadać wartość praktyczną. Mogą to być przedmioty całkowite, lub części wykonane przez uczniów w warsztacie z bieżących zamówień klienteli. A więc eksponaty nie na pokaz, lecz do codziennego użytku.

Z tą zasadą wiąże się jeszcze zagadnienie łączności nauki szkolnej z nauką warsztatową. Rysunki oraz kalkulację materiału i czasu pracy uczeń opracuje w szkole dokształcającej pod kierunkiem nauczycieli.

A więc postulat wiązania szkoły z życiem, teorii z praktyką znajdzie na wystawie jak najszersze zastosowanie.

Wystawa prac terminatorów ma jeszcze specyficzne zadania do spełnienia. Przez zobrazowanie przebiegu kształcenia w całym szeregu zawodów ułatwi ona niewątpliwie wielu rodzicom zwiedzającym orientację i decyzje w wyborze zawodu dla własnych dzieci.

Awantura w „Cafe George"

Wczorajszej niedzieli miała miejsce w „Cafe George" awantura, zakończona wybiciem szyby wystawowej. Personel kawiarni przedstawia sprawę w ten sposób, iż niejaki Trawiński, kupiec z ul. Wielkiej, zjawiwszy się w lokalu, zażądał alkoholu. Gdy mu odmówiono, począł awanturować się, został przez personel usunięty z lokalu i z zemsty kopnięciem nogą (?) wybił szybę.

Awantura wywołała niesmak u nielicznej publiczności przebywającej w lokalu.

Student rzucił się pod koła pociągu

Wczoraj wieczorem o godz. 20 na torze kolejowym w pobliżu ul. Cichej rzucił się pod pociąg 25-letni student prawa U. P. Zdzisław Ciołczyk pochodzący z Dąbrowy Górniczej. Ciołczyk poniósł śmierć na miejscu. Zaalarmowane władze policyjne ustaliły, że denat odnajmował przy ul. Kanałowej 8/9 pokój. Jak z zeznań domowników wynikało Ciołczyk powrócił w nocy z soboty na niedzielę o godz. 2 do domu. Następnie słyszano, że wyszedł z pokoju o godz. 5 rano. Gdy służąca rano przystąpiła do sprzątania pokoju zauważyła na stole listy Ciołczyka. Zaniepokojona służąca wszczęła alarm. Ponadto w szafie znaleziono miednicę z krwią, której wypuścił sobie Ciołczyk w zamiarze samobójczym. Natychmiast wszczęte poszukiwania za studentem nie doprowadziły do wyniku. Dopiero wieczorem dowiedziano się o strasznym czynie młodzieńca.

W pozostawionych do rodziny listach C. podał jako przyczynę pozbawienia się życia niemożność zrealizowania swych planów życiowych.

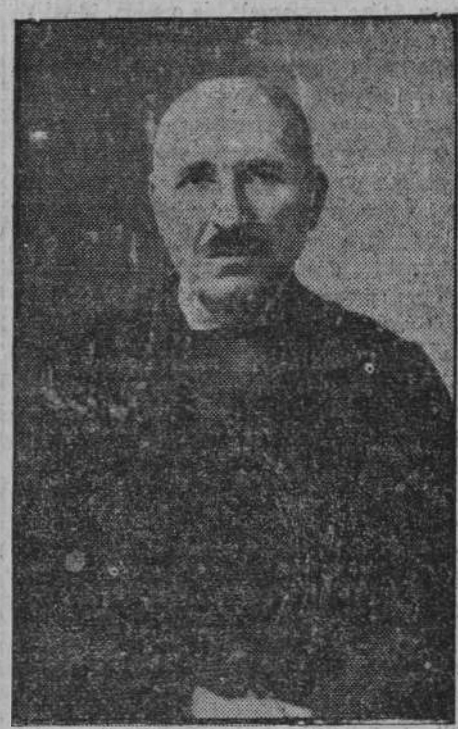
O wstrząsającym wypadku powiadomiono natychmiast rodzinę. Zwłoki Ciołczyka przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Z komisji unarodowienia handlu

Na ostatnim posiedzeniu Komisji unarodowienia handlu przy Wielkopolskim Zw. Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich dyskutowano między innymi nad problemem opieki nad kupcami z Ziem Zachodnich, którzy przesiedlili się na tereny o przewadze handlu żydowskiego. Podkreślono konieczność zdążania tej opieki w dwóch kierunkach — moralno - towarzyskim i opieki nad działalnością gospodarczą, przy czym również ustalono formy jej przeprowadzenia.

Dalsze poruszane na posiedzeniu sprawy stanowiły ustalenie wytycznych do przeprowadzenia badań nad zagadnieniem polskiego handlu hurtowego, unarodowienia przemysłu oraz sprawy żydowskich przedstawicieli handlowych. Wysunięto w tych problemach szereg tez, które w dalszych etapach pracy będą przedmiotem szczegółowych rozważań.

Tajemniczy jaskiniowiec



Jak już donosiliśmy, w lesie miejskim pod Koźminem, dzierżawionym przez rolnika Kowandego z Gałązek, napotkano mężczyznę. który od października ub. roku zamieszkiwał w jamie wygrzebanej własnymi rękami, nie całe 3 metry długiej i metr wysokiej. Tajemnicy jaskiniowiec, którego nazwiska nikt nie zna, ma 50 lat, jest wzrostu 1,65 m. — ciemno - blondyn, łysawy o rudawym zaroście i czerstwej cerze.

Pustelnik ten ubrany był w szarą zimową burkę, spodnie drelichowe. Na marynarce wyszyty był monogram z liter „Cr. i „R".

Jaskiniowca umieszczono w przytułku miejskim. ledztwo w celu ustalenia jego nazwiska prowadzi miejscowy posterunek Policji Państwowej.

Zdjęcie nasze przedstawia tajemniczego jaskiniowca zaraz po ujęciu.

Inauguracja wykładów dla inteligencji

Dziś w poniedziałek o godz. 20 w sali 18 Coll. Minus odbędzie się uroczysta inauguracja wielkopostnych odczytów dla inteligencji na temat katolickiej myśli społecznej.

Inauguracyjny wykład n. t. „Filozoficzne i teologiczne założenia katolickiej myśli społecznej" wygłosi ks. prałat dr. Żychliński.

Poniedziałkowy odczyt będzie wprowadzeniem słuchaczy w całokształt zagadnień poruszanych w następnych referatach dotyczących problemów społecznych, których rozwiązanie tkwi w etyce i nauce katolickiej.

Wykłady odbywać się będą co poniedziałek i czwartek aż do 7 kwietnia br. włącznie.

Powszechne wykłady rolnicze

Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych urządza w dniach 8 i 9 bm. w auli Wyższej Szkoły Handlowej (Wały Zygmunta Starego 2-3) powszechne wykłady rolnicze.

Program wykładów jest następujący:

Wtorek godz. 10,30 p. prof. Pietruszyński — „Rolnictwo wielkopolskie w przeszłości", godz. 11,30 p. Stanisław Mikołajczyk — prezes WTKR. — „Rola Wielkopolski w życiu gospodarczym Polski", godz. 15 p. inż. Piotr Obara — „Wielkopolska jako okręg wysokogatunkowej produkcji roślinnej", godz. 16 p. prof. dr. Tadeusz Konopiński — „Wielkopolska jako okręg wysokogatunkowej produkcji zwierzęcej".

Środa godz. 10,30 p. mgr. Edward Iwaszkiewicz z Warszawy — „Prace nad organizacją zbytu artykułów rolnych na rynku wewnętrznym", godz. 11,30 p. dr. inż. Damazy Jerz Tilgner z Warszawy — „Zagadnienia przetwórstwa i chłodnictwa gospodarskiego", godz. 15 p. prof. dr. Florian Barciński — „Możliwości uprzemysłowienia Wielkopolski a rolnictwo", godz. 16 p. Zygmunt Rusinek z Warszawy — „Uregulowanie stosunków finansowych w rolnictwie".

Opłata na pokrycie kosztów wynosi 45 groszy dla członków za okazaniem legitymacji na każdy dzień. Nieczłonkowie płacą podwójnie.

Z ostatniej chwili:

Deklaracja Przewodniczącego Grupy Parlamentarnej O. Z. N. w Senacie

tel. wł. Warszawa, 7. 3.

(S. S.) Dzisiejsze posiedzenie plenarne Senatu, które rozpoczęło się o godz. 10-tej rano i poświęcone było w całości dyskusji generalnej nad budżetem. W zastępstwie referenta generalnego sen. Rostworowskiego, referował sen. J. Jędrzejewicz. Wezwał on Senat do przyjęcia budżetu w brzmieniu nadanym mu przez komisję.

Jako następny mówca zabrał głos prezes Parlamentarnego Koła O. Z. N. sen. płk. Dąbkowski. Mówca na wstępie stwierdził, że mamy po za sobą dwa wielkie osiągnięcia. Pierwszym jest zakreślenie granic państwa i zdobycie trwałego pokoju, drugim zbudowanie struktury państwa na zdobytym i obwarowanym terenie. Z kolei sen. Dąbkowski przeszedł do omówienia spraw, które pozostają jeszcze do zrobienia. Pierwszą z nich jest ułożenie i skonsolidowanie życia narodu aby dać on mógł maksimum dynamiki i sprawności w świadomym i celowym działaniu. Trzeba stworzyć i rozwinąć wysoko wartościowe kryteria, któreby mogły wszystkich skupić w jednolitym wysiłku. O. Z. N. idąc za wskazaniami marsz. Rydza-Śmigłego przyjął w zasadzie kryterium hasła obrony państwa w najszerszym tego słowa znaczeniu. OZN. zainicjował pracę nad rozwiązaniem tego hasła i pracom tym dał wyraz w Deklaracji Lutowej, która zawiera ramowe sformułowanie zagadnień dotyczących naszego życia narodowego, oraz polskiego Państwa, wypływających z interesu narodu. Dalej mówca podkreślił, że jest niemożliwe oddzielenie zagadnienia organizacji życia narodu od spraw i zadań, do których organizacja ta ma być wstępem i przygotowaniem. Do zadań tych należy stworzenie normalnych warunków w dziedzinie samorządu, jak np. przewidziana przez konstytucję organizacja samorządu świata pracy, jak wreszcie zagadnienie wsi, które jest jednym z najtrudniejszych i najważniejszych zagadnień w Polsce, a od rozwiązania którego zależy w dużym stopniu narastanie siły Państwa.

Sen. Dąbkowski stwierdza, iż zasadami tymi kierować się będzie OZN nie tylko we własnych pracach, lecz również przykładać je będzie jako sprawdzian wartości pracy Rządu.

Z kolei sen. Dąbkowski odczytał deklarację treści następującej:

„Społeczeństwo polskie rozumiejąc współczesną rzeczywistość przyjęło ideę konsolidacji w sposób pozytywny. Mimo oporów, które w różny sposób usiłowały ją wypaczyć, ogromna większość społeczeństwa w dalszym ciągu uznaje, że OZN łączy nas we wspólnym wysiłku, a nie rozprasza ich. W dziele gotowości obrony państwa stwierdzamy ogromny postęp w skali rzeczywiście wyjątkowej, jak na ten krótki okres czasu, w którym został on dokonany. W dziedzinie polityki zagranicznej możemy skonstatować raz jeszcze nie tylko jej prawidłowość, ale zarówno fakt wzrostu uznania dla wartościowania tej polityki ze strony świata zewnętrznego.

Sytuacja polityczna i gospodarcza naszego państwa wyprowadzona jest na szeroką płaszczyznę programowego działania obliczonego na dalszą metę. Wejście na tę drogę widoczne jest w rozbudowie COP. i w dalszym przekreśleniu podziału dawnych zaborów. Stwierdzamy zatem w tej dziedzinie polityki państwowej kierunek rozwoju ku lepszemu, uważając za konieczne dalsze planowe i śwIatłe działanie w tym kierunku.

Jako konieczne uzupełnienie działalności rządu widzimy skoordynowanie prac poszczególnych resortów, co stać się może ważnym czynnikiem dla zjednoczenia społeczeństwa. To też głosować będziemy za budżetem państwowym i ustawą skarbową z tą naszą troską i tę postawę chcielibyśmy specjalnie podkreślić".

Po przemówieniu sen. Dąbkowskiego zabrał głos sen. W. Sieroszewski, który omawiał zagadnienia kulturalne. Poczem zabrał głos sen. Krzemiński, który polemizował z sen. Dąbkowskim, oraz sen. Malski, który w doskonałym rzęsiście przez koleg. oklaskiwanym przemówieniu wskazał na osiągnięcia narodu polskiego, a przede wszystkim na wysiłek świata pracy, który świadczy o jego wielkim samozaparciu się siebie dla zaspakajania potrzeb budżetu Państwa.

Wybory w Bułgarii

Sofia, 7. 3. (PAT).

Wczorajsze wybory do parlamentu w prowincjach Szumen i Stara Zagora odbyły się w zupełnym spokoju i porządku. Pomimo wielkiego napływu wyborców nigdzie nie zanotowano żadnego incydentu. Kobiety bułgarskie, które po raz pierwszy korzystają z prawa głosowania, wzięły czynny udział w wyborach. Obie wspomniane wyżej prowincje mają wybrać według obowiązującej ordynacji wyborczej 47 posłów na ogólną liczbę 160.

Dwaj bandyci skazani na śmierć

Rzeszów, 7. 3. (PAT).

W sobotę 5 bm. przed sądem przysięgłych w Rzeszowie stanęli Paweł Bil, Michał Woźniak, Jurko Leśniak i Piotr Dzindzio, oskarżeni o napad rabunkowy z bronią w ręku na dom Jana Rzędziniaka w miejscowości Gwoździance pod Rzeszowem. Po napadzie do ścigających sąsiadów sprawcy dali szereg strzałów, od których został zabity Michał Rzędziniak.

Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał skazał Pawła Bila i Michała Woźniaka na karę śmierci przez powieszenie, pozostałych zaś oskarżonych na karę 5 lat więzienia.

Szczegóły zbrodni w Skierniewicach

Ordynans mordercą żony generała

te. wł. Warszawa, 7. 3.

(S. S.) Opinia publiczna stolicy żyje pod wrażeniem wstrząsającej zbrodni, dokonanej wczoraj w Skierniewicach na osobie małżonki, córki, wychowanicy i służącej dowódcy dywizji piechoty gen. Kozickiego. — Według ostatnich danych tło sprawy i jej przebieg przedstawia się następująco:

Gen. Kozicki pozostawał ostatnio dłuższy czas w szpitalu im. Marsz. Piłsudskiego w Warszawie. Wczoraj wieczorem generał powrócił do Skierniewic, witany na dworcu przez oficerów garnizonu i kompanię honorową.

W towarzystwie adiutanta kpt. Dratwy, udał się generał do mieszkania swego w willi przy ul. Marsz. Piłsudskiego 14, w której zastał drzwi zamknięte. Po pewnym czasie w towarzystwie zawezwanej żandarmerii wyważono drzwi. W przedsionku do kuchni natknął się na zwłoki swej żony, 42-letniej Heleny zawinięte w kołdrę.

Ciało smasakrowane było 7 uderzeniami siekiery. Na ten widok generał stracił przytomność. W następnym pokoju kap. Dratwa znalazł zmasakrowane również zwłoki 5-letniej córki, oraz zwłoki służącej i 18-letniej wychowanicy.

Śledztwo wykazało, że morderstwa dokonał ordynans Janowski, który po południu wyjechał w kierunku Warszawy. Ordynans Janowski miał jutro być zwolnionym z wojska, po spełnieniu obowiązku służby. Na miejscu zbrodni bawią władze śledcze z Warszawy.

Katastrofa bombowca niemieckiego

Zginął w niej adiutant Goebbelsa Ks. v. Schaumburg-Lippe

Berlin, 7. 3. (PAT).

Książę Wilhelm Fryderyk v. Schaumburg zabił się w piątek w Neu Brandenburg pod Berlinem w katastrofie samolotu bombowego. Szczegóły wypadku nie są znane. Ministerstwo lotnictwa nie potwierdziło tej wiadomości ani też nie zaprzeczyło.

Książę Wilhelm Fryderyk v. Schaumburg Lippe, który zginął w katastrofie lotniczej, był drugim synem księcia Fryderyka Jerzego i Antoniny Anny księżniczki Anhalckiej. Urodził się w roku 1912 w Raciborzu, był porucznikiem lotnictwa i adiutantem ministra Goebbelsa.

Krwawa bitwa z Arabami

Powstańcy arabscy przerwali pierścień wojsk angielskich

Jerozolima, 7. 3. (PAT).

W środkowej Palestynie prowadzona jest w dalszym ciągu walka z powstańcami. W walce tej biorą udział 3 pułki i 6 samolotów.

Do soboty wieczora stwierdzono, iż po stronie terrorystów padło 50 zabitych, 26 rannych wzięto do niewoli. Część bandy ukrywa się w różnych miejscowościach dokoła Umelfahm.

Samoloty poszukujące terrorystów, intensywnie bombardują te miejscowości. Po stronie angielskiej zanotowano tylko 2 nowych rannych. Powstańcy uciekając pozostawili wiele karabinów, zwłaszcza wielką ilość amunicji.

Bitwa wciąż jeszcze trwa. Terroryści stawiają opór małymi oddziałkami, co pozwoliło im w niedzielę rano na przerwanie w paru punktach coraz bardziej zacieśniający się pierścień wojsk angielskich i przekroczyć granicę Transjordanii.

Straty terrorystów wynoszą 80 zabitych i wielu rannych.

Przypuszczają tu, że bitwa ta, największa od początku niepokojów, będzie stanowiła decydujący moment w akcji zwalczania terrorystów w Palestynie.

Sensacyjne zeznania Rakowskiego

Proces moskiewski wywołuje w Anglii obrzydzenie

Londyn, 7. 3. (PAT).

Sensacyjne zeznania Rakowskiego w procesie moskiewskim, który powołał się na cały szereg osób narodowości angielskiej, z którymi rzekomo spiskował przeciwko Stalinowi, wywołały tu wielkie zainteresowanie. Nazwiska angielskie, podane przez Rakowskiego, wydają się zmyślone, podobnie jak nazwisko rzekomej „lady Paget". Nazwisko osoby tego nazwiska, należy bowiem do najwyższych sfer dworskich w Anglii, z których nie rekrutuje się agentów jej pono wywiadu.

Dziennikarz, nazwiskiem Michael Farbman, który miał rzekomo być łącznikiem pomiędzy Rakowskim a wywiadem angielskim, był istotnie przez szereg lat korespondentem „Manchester Guardian" w Moskwie, lecz zmarł w Londynie 4 lata temu. Wymieniony w procesie „przewódca kooperatystów angielskich, nazwiskiem Alexander — istnieje. W Izbie Gmin zasiada z ramienia ruchu współdzielczego poseł robotniczy, nazwiskiem Alexander, który w gabinecie Mac Donalda był ministrem marynarki. Przypisywane mu przez oskarżonych bolszewików zamiary, wydają się jednak zmyślone.

Cały proces, który wywołuje w opinii angielskiej obrzydzenie, wzmocni niewątpliwie i tak już bardzo silną tendencję tutejszych kół oficjalnych w kierunku niedopuszczenia Sowietów do udziału w regulowaniu spraw europejskich. Wyraźne stanowisko w tym duchu zajął premier Chamberlain, gdy w czasie ostatniej debaty w Izbie na zarzut opozycji socjalistycznej, że nie wciąga się Rosji sowieckiej do rokowań europejskich, oświadczył, że Rosja jest tylko częściowo mocarstwem europejskim, a więcej azjatyckim.

Woroszyłow zachwiany

Moskwa, 7. 3. (ATE).

Według krążących tu uporczywie pogłosek należy spodziewać się bardzo gwałtownego spadku popularności obecnego komisarza wojny marszałka Woroszyłowa. Trudno przewidzieć dziś, czy marszałek Woroszyłow wogóle zostanie usunięty ze swego stanowiska, a miejsce jego zajmie dotychczasowy jego zastępca Fedko, należy bezwzględnie spodziewać się poważniejszych zmian w tym resorcie.

W ślady Krestińskiego

☐ Berlin, 7. 3.

W dniu wczorajszym radio niemieckie podało sensacyjną wiadomość, jakoby Bucharin na sobotniej rozprawie zaprzeczył organizowania sabotażów i kontaktu z „wrogami rewolucji". Usiłowania prokuratora ku wydobyciu od Bucharina „przyznania się" nie odniosły skutku, wobec czego rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Idąc śladem metod sądowych Sowietów, należy się spodziewać, że Bucharin wstąpi na dzisiejszej rozprawie w ślady Krestińskiego i złoży pokutne zeznania.

Bezrobotny czeka na pracę i chleb Złóż ofiarę na Pomoc Zimową! Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

Warta wzbiera

Z górnego biegu Warty nadchodzą wiadomości o przybraniu wody w rzece. W Koninie np. poziom Warty wynosił dziś 1,95 m, ponad poziom normalny. W czasie ostatniej wielkiej fali w dniu 24 stycznia rb. stan wody w Warcie wynosił 2,54 m.

Zebranie w „Olimpii"

T. zw. „Stronnictwo Narodowe" nie omija żadnych sposobności i okazji, by pewne wydarzenia dyskontować w swojej robocie port. Tak i teraz straszna zbrodnia lubońska posłużyła starym partyjnikom do zaaranżowania wiecu antykomunistycznego, który odbył się wczoraj w Cyrku „Olimpii".

Poświęcenie chorągwi szkolnej

Staraniem koła rodzicielskiego prywatnego gimnazjum Marii Panny w Poznaniu, odbyło się w niedzielę uroczyste poświęcenie i wręczenie chorągwi szkolnej. Po nabożeństwie odbyła się w Domu Rzemieślniczym uroczysta akademia, w czasie której nastąpiło wręczenie chorągwi oraz wbijanie gwoździ pamiątkowych. Dalszą część akademii wypełniły produkcje artystyczne młodzieży.

Akademię zakończono wspólnym odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

Bestialski napad w lesie

Wczoraj pod wieczór w lesie w okolicy Spławia pod Poznaniem dopuszczono się potwornego napadu na 32-letniego robotnika bez pracy Pawła Barana z Zalasewa pod Swarzędzem.

Nieznani sprawcy napadli na Barana i poderżnęli mu nożem gardło, pozostawiając zbroczonego we krwi i bezprzytomnego na łasce losu.

Przywołane pogot. rat. (66-66) przewiozło ciężko poranionego do szpitala miejskiego.

Z powodu silnego upływu krwi Baran nie może złożyć zeznań wyjaśniających zagadkę bestialskiego napadu.

— **Umysłowi ZZP.** W dniu 8 bm. odbędzie się o godz. 19.30 zebranie filii Pracowników Umysłowych ZZP. w sali Piwnicy Ratuszowej. Referat o „czerwonym niebezpieczeństwie" wygłosi p. red. Jan Zagierski. Goście mile widziani.

Rozstrzygnięcie konkursu na hasło propagujące spożycie ryb

W lokalach Związku Obrony Przemysłu Polskiego odbyło się zebranie Komisji Konkursowej Komitetu Propagandy Spożycia Ryb. Z ogólnej liczby około 400 nadesłanych rozmaitych haseł propagandowych nagrodzono 14 natępujących:

1. „Szczupak, lin i karp — to dla zdrowia skarb".
2. „Z polskich wód, polska ryba
   To najlepsza w świecie chyba,
   Daje ona w zdrowiu zyski,
   Szkoda jej w żydowskie pyski."
3. „Ryby jedz nie tylko w piątki,
   Lecz codziennie, nawet w piątki."
4. „Zamiast nieznośnego tranu
   Daj mi smacznej ryby, mamo!"
5. Słabe zdrowie, watłe siły
   ryby często pokrzepiły."
6. „Czy smażona czy też z masłem,
   Ryba zawsze naszym hasłem."
7. „Gdy artretyzm wziął cię w tryby,
   Zostaw mięso, jadaj ryby."
8. „Hasłem każdej gospodyni,
   Więcej ryb, mniej wieprzowiny."
9. „I mięsa funty nie sprawią tego
   Co rybie białko dla zdrowia twego."
10. „Pokarm z ryby najzdrowszy,
    I od mięsa niedroższy."
11. „Jadło w spisie naszych matek, pań
    Niech będzie więcej ryby od
    mięsnych dań."
12. „Zrób rozsądny w życiu krok,
    Jedz ryby cały rok."
13. „Całej Polsce głosim wieść,
    Trzeba więcej ryb nam jeść."
14. „Spożyta ryba to najlepszy lek
    Daje nam zdrowie, a rybakom chleb.
    Chcesz być więc zdrowym i innym
    pracę dać
    Musisz dużo ryb spożywać."

Nazwiska osób nagrodzonych są następujące: Mila Majewiczówna, Starołęka, św. Antoniego 33. Gabryela Kaźmierczak, Zbąszyń, Kaźmierska 29. Leon Kostrzewski, ul. Ogrodowa 5 m. 8. Katarzyna Pukawkowa, ul. Chełmońskiego 5. Janina Hoffmann, Dębiec, ul. Brzozowa 17 m. 6. Maria Lenartowska, ul. Asnyka 5 m. 2. Apolonia Trojakowa, Długa 11 m. 26. Stanisław Gawroński — Śrem, Farna 1. Władysław Sumiński, Żupańskiego 6a m. 21. Witold Hoffman, Promienista 28. Krystyna Krysicka, Al. Marcinkowskiego 2a m. 5. Czesław Jan Dekiert, Mostowa 26 m. 13. Antoni Jaszczak (Górna Wilda 46 m. 6.

Nagrody są następujące: I. nagroda — 14 kg wyborowych ryb (po 2 kg przez 7 piatków), II. nagroda — 10.5 kg wyborowych ryb (również przez okres postu), III. nagroda 4 5 kg wyborowych ryb, IV. nagroda 3 kg wyborow. ryb, oraz 10 nagród pocieszenia po 2 kg wyborowych ryb.

Czerwona dżuma

Wszystkich członków Związku Pracowników Umysłowych Z. Z. P. i członków bratnich związków zapraszamy na zebranie, które odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 19.30 w sali Piwnicy Ratuszowej. Redaktor Jan Zagierski wygłosi interesujący odczyt p. t. „Czerwona dżuma". Po odczycie dyskusja.

Zarząd Filli Zw. Pr. U. Z. Z. P.

Jubileusz artystki poznańskiej

W dniu wczorajszym znana artystka operowa p. Maria Janowska - Kopczyńska obchodziła uroczyście jubileusz 25-lecia swej pracy artystycznej. Wczorajsze jubileuszowe przedstawienie w operze „Trubadura" zgromadziło poza liczną publicznością przedstawicieli władz z p. wicewojewodą Łepkowskim, starostą Głodowskim i Tymcz. Prezydentem m. Poznania na czele. W loży miejskiej zajął również miejsce b. prezydent Więckowski. M. in. zauważyliśmy posła dr. Leona Surzyńskiego z małżonką. Nastrój publiczności był poważny i uroczysty. Panie w sukniach wieczorowych, panowie we frakach i smokingach. Ukazanie się na scenie ubilatki publiczność powitała gorącym oklaskami.

W drugiej przerwie przy otwartej kurtynie odbyła się uroczystość składania życzeń. Jako pierwszy zabrał głos wiceprezydent Zaleski, który w imieniu władz miejskich złożył serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy na niwie artystycznej. Następnie składali życzenia dyr. Latoszewski w imieniu koleżanek i kolegów, p. St. Drabik i inni. Po odczytaniu depesz z życzeniami z kraju i zagranicy, p. Maria Janowska-Kopczyńska wzruszonym głosem podziękowała wszystkim za tak miłe dowody życzliwości.

Nochowiczówna przyjeżdża do Poznania

Po wielu sukcesach w wileńskiej „Lutni" przybywa do Poznania p. Maria Nochowiczówna, wybitna śpiewaczka operetkowa. P. Nochowiczówna, znana dobrze na gruncie naszego miasta, posiada tutaj rodzinę.

Przypuszczać wypada, że dyrekcja Teatru Wielkiego, korzystając z pobytu przemiłej artystki, zechce dać możność zetknięcia się z nią publiczności na gościnnym choćby występie.

Komunikaty

— **Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego** urządza zebranie członków połączone z odczytem prof. E. Klicha p. t.: „Staropolszczyzna w powieści Bechczyc - Rudnickiej: Malerza raweńskiego owieczek dwanaście". Zebranie to odbędzie się w środę, 9 bm. o godz. 20-tej w sali 27 Coll. Minus. Wstęp bezpłatny Goście mile widziani!

— **Podziękowanie.** Komitet I. Pokazu Gołębi Pocztowych, urządzonego w dniach 1. i 2 stycznia 1938 r. przez I. Grupę Lotową „Jedność" Poznań, Okręgowego Związku Hodowców Goł. Poczt. na terenie D. O. K., dziękuje serdecznie niżej wymienionym Ofiarodawcom, za okazaną życzliwość, przez ufundowanie nagród pieniężnych, wartościowych oraz honorowych Marjanowska Anna, Kowalewski i Umański, J. Borczak, S. Paetz, M. Kowalski, Aleksander Szyfter, W. i S. Schubert, Hoffmann i Skowroński, Jan Hoedt!, A. Kellermann, K. Podlewski, J. Pawłowski, L. Foksowicz, Mühler, W Gromadziński, K. Sokołowski, Wł. Pietrzak, J. Glinka, J. Halanga, Woźniak „Roleks", K. Szymkowiak, Poels i Co, Zając, Centrala Rolników, O. Wieczorek, M. Kozak, T. Otmianowski, L. Jankowski, J. Czepczyński, Ceglewski, M Reicheltowa, Fr. Sikora, Andziński, Pawłowicz, L. Ratajczak, St. Kaniewski, St. Łopaczyk, Bohn, Florczak St.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Jutro operetka Jana Straussa „Tysiąc i jedna noc". Obsadę stanowią pp.: Fontanówna, Musielewska, Trojanowska, Horski, Rychter, Szczepański, Wiśniewski, Zygmański i inni. Tańce wschodnie w wykonaniu zespołu baletowego. Dyryguje kapelm. W. Buchwald. W środę „Holender tułacz". Przedstawienie związkowe.

— **Teatr Polski.** Dziś w poniedziałek „Tajemnica lekarska". We wtorek „Niespodzianka". W próbach sztuka Pirandella „Rozkosz uczciwości".

Groby Sybirskie czyli TAJEMNICE ZAMKU CARSKIEGO

Romans z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II.

499)

Wszedł w towarzystwie Włodzimierza i Very i w krótkich słowach opowiedział wielkiemu księciu co zaszło i oznajmił mu rozkaz cesarski.

Konstanty wysłuchał go spokojnie.

— Rozkaz jego cesarskiej mości należy wykonać — rzekł sucho — lecz zostaw pan moją córkę u mnie, na moją odpowiedzialność, będę ją pilnował i będą ją uważał za aresztantkę.

Zaręczam panu swem książęcem słowem — dodał, widząc, że Daniszew się waha.

— To mi wystarcza, chociaż działam wbrew rozkazom jego cesarskiej mości, lecz niech już tak będzie.

— A cóż się stanie z Włodzimierzem? — zapytała szybko Maria.

Co się tyczy Włodzimierza, to muszę uczynić zadość rozkazom cesarza — odrzekł Daniszew — muszę go odprowadzić do petropawłowskiej twierdzy.

— Zaraz z tobą idę — rzekł Włodzimierz — pozwól mi tylko wejść na chwilę do mego pokoju, chciałbym zabrać z sobą do więzienia pewną cenną dla mnie pamiątkę.

— Ja pójdę z tobą — rzekła szybko Marja.

— Nie matko, zostań — odrzekł Włodzimierz — pójdę sam.

— Nie puszczę cię samego — zawołała nieszczęśliwa kobieta — przeczuwam już Włodzimierzu, co zamyślasz uczynić.

— Cicho matko, cicho — szepnął do niej Włodzimierz — chcesz może, abym skończył na szubienicy, albo pod katowskim toporem?

Słowa te otrzeźwiły Marię.

Była blada wprawdzie, i nagle zarzuciła ramiona na szyję syna i pocałowała go w czoło.

— Bądź zdrów Włodzimierzu — rzekła cicho.

Ani jednej łzy nie widać było w oczach nieszczęśliwej kobiety.

Włodzimierz nachylił się i pocałował ja w rękę.

— Przebacz mi matko — szepnął. Potem odwrócił się do wyjścia.

Lecz stanąwszy na progu, zwrócił się jeszcze raz do Very.

— Chciałem i z tobą się pożegnać, Vero.

Księżniczka podeszła do niego i podała mu obie ręce.

— Bądź zdrów — rzekła ledwie dosłyszalnym głosem.

Włodzimierz spojrzał w jej oczy, i wyczytał w nich, że i ona domyśla się jego zamiaru, że i ona wie, że się z nim więcej nie zobaczy, bo śmierć go woła do siebie.

Matka i kochanka rozumiały go dobrze, wiedziały, że innego wyjścia nie ma, że lepiej, jeżeli sam się osądzi, aniżeliby miał być osądzonym przez Aleksandra III.

— Włodzimierzu — zawołał Daniszew — mam twoje słowo, że się nie wydalisz.

— Zostanę w domu, nie obawiaj się o to.

Zwolna zamknął za sobą drzwi po raz ostatni z za progu spojrzawszy jeszcze na matkę i Verę.

ROZDZIAŁ CXXX.

Włodzimierz szybko udał się do swego pokoju. Drzwi zamknął za sobą i stanął na środku, patrząc ponuro przed siebie.

— Tak być musi — rzekł do siebie — innego wyjścia nie ma. A także pożegnałem się już z matką i z nią, którą kocham ponad wszystko na świecie.

O widziałem to, wyczytałem z ich oczu, że mię zrozumiały, wiedzą, że idę na śmierć.

Więc dobrze, zginę jak przystało na księcia.

Podszedł do biurka, na którem leżała kasetka wyłożona perłową masą. Otworzył ją i wyjął z niej błyszczący rewolwer.

Dokładnie oglądnął broń ze wszystkich stron; była nabita.

— Polowanie skończone — rzekł podnosząc się i przystępując do drzwi wychodzących na balkon — gończony jeleń pada, nie może już dalej uciekać.

Skończony już dramat, który rozpoczyna się w chwili, gdy ujrzałem światło dzienne. Nie ma chyba nieszczęśliwszego człowieka odemnie w w całej Rosji, chociaż zaliczam się do rodziny cesarskiej.

Są właśnie ludzie, którzy już rodzą się z przeznaczeniem nędznego końca.

przyszłości, chmury się podnoszą, zawdzięczam życie.

Otworzył drzwi prowadzące na balkon i wyszedł. Spojrzał po raz ostatni na ogromne miasto, na morze domów i gmachów z błyszczącemi kopułami.

— Zdaje mi się — rzekł do siebie — w tej chwili mam moc przenikania przyszłość, chmury się podnoszą, zasłona się uchyla, widzę — widzę koniec.

Siedź na swym tronie, dumny Aleksandrze, pozazdroszczenia godnym bynajmniej nie jesteś, lecz przeciwnie pożałowania.

Tron twój nie stoi zbyt silnie, chwieje się, pod nim zaś mnożą się myszy zniszczenia.

Korona nie siedzi silnie na twej głowie, niewidzialne ręce ściągają ją.

Życie twe nie jest życiem, tylko długą śmiercią, a każdy dzień powiększa tylko twoje męki.

O nie, nie chciałbym tak żyć, straszne i fatalnem jest udziałem się Romanowem.

Zostawiam po sobie świat i oddaję ci go zarazem ze wszystkiemi jego uciechami.

Lecz dość już tych ponurych obrazów, bądź zdrowa Vero, twój Włodzimierz całuje cię i umiera.

Przyłożył rewolwer do serca.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Wspaniały rozwój S. K. P.

p. Oźminkowski po raz piąty wybrany prezesem

W niedzielę w sali Muzeum Ziemi Kujawskiej odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia Kupców Polskich Oddział we Włocławku. Obradom przewodniczył obrońca Aktabowski.

Po zagajeniu i uczczeniu przez powstanie zmarłego ś. p. Antoniego Szczęsnego, odczytano i przyjęto bez zmian protokół z poprzedniego zgromadzenia.

Sprawozdanie Zarządu, wygłoszone przez prezesa, sekretarza i skarbnika, a przyjmowane do wiadomości burzliwymi oklaskami zdecydowaną większością zgromadzonych, było jednym wielkim dokumentem, stwierdzającym niecodzienne wysiłki członków Zarządu, zmierzające ku podniesieniu w szlachetnej walce na odpowiednio wysoką pozycję organizacji kupieckiej we Włocławku.

Dwa fakty tylko niech świadczą o wspaniałym rozwoju S. K. P. we Włocławku: obecnie członków około 350 (było 232) zrzeszonych w ośmiu pododdziałach oraz resursa kupiecka — miejsce odpoczynku po uciążliwych pracach i biuro porad w najrozmaitszych sprawach kupieckich doby bieżącej.

Zasługa w tym niezmordowanego działacza na niwie kupieckiej prezesa Oźminkowskiego i członków Zarządu.

Doceniając zasługi swego prezesa członkowie S. K. P., zgromadzeni na walnym zebraniu niedzielnym po raz piąty powołali 110 głosami (na 132) na prezesa Stowarzyszenia Kupców Polskich p. Oźminkowskiego.

Odczytany wynik wyborów został przyjęty burzliwymi oklaskami, jak również i przemówienie nowego Prezesa na temat dalszych prac w organizacji kupieckiej.

Gdzie jesteś Aneczko?

P. Franciszek Król złożył władzom policyjnym zameldowanie o zaginięciu jego córeczki Anny, lat 9, uczenicy szkoły powszechnej № 4 we Włocławku.

Stroskany ojciec przypuszcza, że Aneczka została uprowadzona przez rodzinę jej macochy.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie celem ustalenia okoliczności zaginięcia dziewczynki.

Strzały do węglokradów

Na szlaku kolejowym Włocławek — Brzezie straż ochronna ostrzelała węglokradów, którzy w liczbie kikunastu kradli węgiel z pociągu.

W wyniku strzelaniny został ranny w lewą rękę Wacław Kune, ul. Jasna, i 11-letni Ryszard Trepto, ul. Wieniecka.

Jeden strzał w herbaciarni

Do herbaciarni Bajerowej, Stary Rynek, przybył w niedzielę Bogumił Szczygieł, lat 32, mieszkaniec Ostrowia Wielkiego, który po spożyciu obiadu w zamiarze samobójczym postrzelił się w głowę.

Rannego przewieziono karetką pogotowia do miejscowego szpitala na kurację. Stan nie jest groźny.

Przyczyna samobójstwa nie została jeszcze ustalona. Nadmienić jednak należy, że p. Szczygieł bawił we Włocławku od kilku dni z ramienia firmy „Warta", werbując kandydatów do nocnej służby wartowniczej.

Samobójstwo w maj. Kamienna, gm. Chodecz

W dniu 4 marca r. b. w godzinach południowych pozbawił się życia przez powieszenie w mieszkaniu u nogi od stołu Stefan Woźniak, lat 32, robotnik, zatrudniony w maj. Kamienna gm. Chodecz, w charakterze posyłki.

Denat osierocił żonę. Powodem rozpaczliwego kroku Woźniaka były nieporozumienia małżeńskie i długotrwała choroba.

K.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim PP. Obywatelom miasta, fabrykantom, przemysłowcom bankom i t. d., którzy wpłaceniem na moje ręce swych dobrowolnych ofiar przyczynili się do wykonania remontu wewnętrznego w remizie strażackiej, zarówno w imieniu naszej Straży Pożarnej jak i własnym, składam serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

Czołem!

A. Grąbczewski
Członek Honorowy W. O. S. P.

Szczegółowa lista ofiar w każdym czasie do przejrzenia w biurze Straży Pożarnej.

Praca i żywotność Oddz. Z. S. w Lubieniu

Oddz. Związku Strzeleckiego w Lubieniu jest najżywotniejszą organizacją z pośród 6 różnych stowarzyszeń. Życie organizacyjne tego Oddziału posuwa się raźnym krokiem naprzód. Ostatnio we wszystkich trzech pododdziałach: Lubień, Kaliska i Kanibród, liczących 52 członków czynnych, obsadzono, ugoruje przez pewien czas referat wychowania obywatelskiego, oraz urządzono względnie peczyniono starania urządzenia świetlic.

Pracę wychowania obywatelskiego prowadzi Ognisko Z. N. P. przez swych członków nauczycieli, którzy raz w tygodniu wygłaszają dla strzelców odpowiednie pogadanki i referaty.

Dział wyszkolenia wojskowego i fizycznego również jest racjonalnie prowadzony według programu ustalonego przez władze zwierzchnie.

Systematyczna praca Oddziału Z. S. zarówno z dziedziny p. w. i w. f. jakoteż i wychowania obywatelskiego młodzieży przedpoborowej trafia do przekonania tutejszemu społeczeństwu i daje rękojmie dobrego wychowania obywatela, to też społeczeństwo Lubienia i okolicy, doceniając znaczenie rozwoju pożytecznej dla Państwa organizacji, jaką jest „Strzelec", popiera jej działalność nie szczędząc i ofiar. Ofiarność społeczeństwa uwypukla się w prowadzonej przez Z. S. akcji zbiórki ofiar na F. O. N., w której Oddział Lubień zajął pierwsze miejsce, osiągając na ten cel przeszło 400 zł. gotówki. Nie pozostał również na szarym końcu w akcji zbiórki starego żelastwa na F.O.N., bowiem przez swych członków zebrał około 10 ton złomu.

W dniu 27 lutego r. b. Oddział Z. S. w Lubieniu urządził przedstawienie amatorskie, na którym odegrana została humoreska Roberta-Rydza p. t. „Symche Śmil w cywilu" i zabawę ludową. Impreza udała się doskonale, bowiem społeczeństwo Lubienia i tym razem wydatnie poparło poczynania kulturalne Z. S, wypełniając pobrzegi salę teatralną i przynosząc tym samym dochód w kwocie 206 zł.

Goście nie oszczędzili również nagrody moralnej dla aktorek i aktorów (członków Z. S.) obsypując ich wystąpienia na scenie burzliwymi oklaskami.

Oddział Strzelecki w Lubieniu za tę naprawdę szczerą sympatię społeczeństwa do braci strzeleckiej, postawił sobie za punkt honoru prowadzić nadal żywotną pracę nad wychowaniem młodzieży na dobrych obywateli i obrońców państwa Polskiego oraz ulżeniem w przeważającej części rodzicom dzielnych strzelców nad wyprowadzeniem ich synów na właściwe drogi życiowe.

Doroczne Walne Zebranie „Caritasu" parafii św. Jana

Zarząd „Caritasu" parafii św. Jana we Włocławku zawiadamia niniejszym wszystkich swych członków, iż dnia 9 marca tj. w środę odbędzie się Roczne Walne Zebranie na sali parafialnej o godz. 4 popoł. w pierwszym terminie a godz. 4.15 w drugim terminie z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, 2) Wybór prezydium, 3) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania, 4) Sprawozdanie Zarządu z działalności charytatywnej za rok ubiegły, 5) Sprawozdanie Kasowe, 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie Zarządowi absolutorium, 7) Wybory nowego zarządu, 8) Sprawy bieżące, 9) Wolne głosy i wnioski.

Walne zebranie członków T-wa Wspomagania Biednych

Zarząd Włocł. T-wa Wspomagania Biednych zawiadamia, że zwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 12 marca (sobota) b.r. o godzinie 18-tej w lokalu T-wa przy ul. Królewieckiej 24 (parter)

Porządek obrad:

1) Zagajenie.
2) Wybór prezydium.
3) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
4) Odczytanie i zatwierdzenie sprawozdania rachunkowego i bilansu za rok 1936/37.
5) Protokuł Komisji rewizyjnej.
6) Zatwierdzenie preliminarza budżetu na rok 1937/38.
7) Wnioski zarządu.
8) Wnioski członków.
9) Wybory do zarządu 3-ch członków kolejno następujących (mogą być ponownie wybrani).
10) Wybory do Komisji rewizyjnej.

Sprawozdanie i bilans T-wa są dla przejrzenia w kancelarii przy ul. Królewieckiej 24 dla członków T-wa.

Czyja papierośnica?

W wydziale śledczym we Włocławku jest do odebrania srebrna papierośnica, zakwestionowana u osoby podejrzanej o kradzież. Prawy właściciel może ją odebrać w godzinach urzędowych po udowodnieniu własności.

Zaginęła książeczka wkładowa K. K. O. m. Włocławka Nr. 14809 wydana na imię Mariem Kac.

Redaktor: Walerian Glinlecki. Zakł. Graf. p. f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20 Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.